

STOSUNEK KOŚCIOŁA DO OBJAWIEŃ PRYWATNYCH
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM
WYDARZEŃ GIETRZWAŁDZKICH

Treść: Wstęp. — I. Ogólne pojęcie objawienia prywatnego. — II. Objawienia prywatne w świetle oficjalnych pouczeń Stolicy Apostolskiej. — III. Ustosunkowanie się biskupa warmińskiego do wydarzeń w Giętrzwaldzie. — IV. Analiza wydarzeń giętrzwaldzkich. — Zakończenie. — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Kościół utrzymuje i głosi, że Boga można poznać w sposób pewny z rzeczy stworzonych, przy pomocy naturalnego światła rozumu ludzkiego. Punktem wyjścia jest tu nauka Św. Pawła: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przedmioty — wiekuista Jego potęga oraz bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1,20)¹. Jednakże Bóg w swojej nieskończonej dobroci skierował człowieka do celu nadprzyrodzonego; przeznaczył go do uczestniczenia w dobrach boskich, do poznania których nie wystarcza sam rozum ludzki, albowiem „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Dlatego Bóg ujawnił i oznajmił siebie samego i odwieczne postanowienie swej woli co do zbawienia ludzi także w sposób nadprzyrodzony. O tym objawieniu czytamy w Piśmie Świętym: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1). Posłał Bóg Syna swego do ludzi, aby zamieszkał wśród nich i opowiedział im tajemnice Boże (zob. J 1,1—18).

Chrystus Pan swoją obecnością i ukazaniem się przez słowa i czyny, swoimi znakami i cudami, swoją śmiercią i pełnym chwały zmartwychwstaniem, a wreszcie zesłaniem Ducha prawdy, doprowadził objawienie do końca i potwierdził je świadectwem Bożym. Dlatego nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed „objawieniem się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego” (Tyt 2,13), czyli przed triumfalnym ukazaniem się Chrystusa². Publiczne objawienie Boże, stanowiące przedmiot wiary katolickiej, zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów³.

Chrystus, chcąc by objawienie dane dla zbawienia wszystkich ludzi zostało zachowane w całości i było przekazywane wszystkim pokoleniom, polecił Apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając

¹ Zob. Sobór Wat. I: Konst. dogm. *Dei Filius* o wierze katolickiej, rozdz. II. W: *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*. Wyd. H. Denzinger - A. Schönmetzer. Friburg Br. 1967³⁴ (=Denz.), n. 3004; Sobór Wat. II: Konst. dogm. *Dei verbum* o objawieniu Bożym, n. 6. AAS 58 (1966) 817; Pius XII: Enc. *Humani generis* o poglądach zagrażających podstawom nauki katolickiej, 12 VIII 1950. Denz. 3875—3876.

² Sobór Wat. II, jw. n. 4.

³ S.C.S. Officii: Dekret *Lamentabili*, 4 VII 1907. Denz. 3421.

im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19—20). Apostołowie wiernie wykonali to polecenie. Nauczaniem ustnym, swoim przykładem i dokonanymi dziełami przekazali to, co usłyszeli od Chrystusa, co widzieli obcując z Nim, albo czego nauczyli się dzięki sugestiom Ducha Świętego. „Nie komu innemu tylko Apostołom — stwierdza Św. Ireneusz (zin. ok. 202 r.) — zlecił Pan głoszenie Ewangelii i oni tylko przekazali nam prawdę, to jest naukę objawioną przez Syna Bożego... Tyle więc jedynie możemy wiedzieć o Boskiej ekonomii naszego zbawienia, ile nam o niej powiedzieli ci, za pośrednictwem których dotarła do nas Ewangelia, głoszona zrazu ustnie, a następnie utrwalona na piśmie, iżby stanowiła podstawę i podporę naszej wiary”⁴. Wielu Apostołów i mężów apostołskich wspieranych natchnieniem Ducha Świętego, wieść o zbawieniu utrwaliło na piśmie⁵. Tak więc źródłem objawienia Bożego jest Tradycja święta i Pismo Święte obu Testamentów. Są one — jak poucza Sobór Watykański II — „jakby zwierciadłem, w którym Kościół pielgrzymujący na ziemi ogląda Boga, od którego wszystko otrzymuje, aż zostanie doprowadzony do oglądania Go twarzą w twarz takim, jaki jest” (zob. 1 J 3,2)⁶. Tradycja i Pismo Święte to „jeden święty depozyt słowa Bożego powierzony Kościołowi”⁷.

Ponieważ Ewangelia miała być przekazywana po wszystkie czasy, Apostołowie zatroszczyli się o swoich następców, którzy by przejęli od nich powierzoną im misję. Z ustanowienia Bożego następcami Apostołów stali się biskupi. Rozpoczęte przez Apostołów dzieło po dzień dzisiejszy prowadzi i umacniają biskupi wraz ze swymi pomocnikami, kapłanami i diakonami⁸. Dzięki zapewnieniu Chrystusowemu co do osobistej obecności i asystencji Ducha Świętego „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20), Kościół będzie szczęśliwie prowadził dzieło zbawienia ludzkości do końca.

A więc nauka Kościoła jest nauką apostołską, czyli odziedziczoną po Apostołach i w sposób nieskażony przekazywaną ludziom. Kościół nie zna żadnego popostołskiego objawienia Bożego, które by było przedmiotem wiary katolickiej czy podstawą jakiegos nowego dogmatu.

Powyzszą naukę o oficjalnym objawieniu Bożym musimy sobie uświadomić, ilekroć przystępujemy do rozważań na temat objawienia prywatnego, aby wiary katolickiej nie zobaczyć w krzywym zwierciadle. Dopiero znając fundament wiary katolickiej możemy zająć się problemem objawień prywatnych, które co jakiś czas, szczególnie zaś w ostatnim stuleciu, szerokim echem odbijają się w całym Kościele. Do tego rodzaju objawień należą także wydarzenia odnotowane w Gietrzwałdzie na Warmii, których setna rocznica jest obchodzona w 1977 r.

W niniejszej pracy będzie chodziło przede wszystkim o poznanie sto-

⁴ Ireneusz z Lugdunum: Zdemaskowanie i odparcie fałszywej gnozy. Księga III, 1. W: Antologia literatury patrystycznej. Oprac. M. Michalski. T. I. Warszawa 1975 s. 166.

⁵ Zob. Sobór Wat. I, jw. Denz. 3006; Sobór Wat. II, jw. n. 7.

⁶ Sobór Wat. II, jw. n. 7.

⁷ Tamże, n. 10.

⁸ Zob. Sobór Wat. II: Konst. dogm. *Lumen Gentium* o Kościele, n. 20. AAS 57 (1965) 5.

sunku Kościoła nauczającego do objawień prywatnych w ogóle. Po zapoznaniu się z oficjalnymi orzeczeniami kościelnymi z tego zakresu podejmiemy próbę analizy i oceny wydarzeń gietrzwałdzkich.

I. OGÓLNE POJĘCIE OBJAWIENIA PRYWATNEGO

Objawienie Boże można ogólnie określić jako ujawnienie przez Boga w sposób nadprzyrodzony jakiejś prawdy lub rzeczy całkiem nieznannej. Jest ono publiczne, jeżeli zostało dokonane dla całej ludzkości albo przynajmniej dla społeczności ludzkiej. O nim to czytamy w Konstytucji dogmatycznej *Dei verbum* Soboru Watykańskiego II: „Przez objawienie Boże zechciał Bóg ujawnić i oznajmić siebie samego i odwieczne postanowienia swej woli o zbawieniu ludzi” (n. 6). Jest ono zawarte w Piśmie Świętym i Tradycji świętej. Wszyscy, do których zostało ono skierowane, powinni okazać mu posłuszeństwo¹. Przekazuje się je na sposób aktu publicznego, czyli za pośrednictwem kościelnego urzędu nauczycielskiego. Jest ono przekazywane w całości dzięki prawowitej sukcesji biskupiej, a przede wszystkim staraniem Biskupa Rzymskiego². Ponieważ publiczne objawienie Boże zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego Apostoła, dlatego suma prawd objawionych jest od tego czasu zamknięta. Ilość prawd objawionych nie wzrasta, mimo rozwoju dogmatów; rozwój ten bowiem jest tylko następstwem nieomylnego wyjaśniania dokonanego objawienia Bożego³.

Objawienie Boże, które nie posiada wyżej określonych znamion, jest nazywane prywatnym. Bóg nie daje go Kościołowi, lecz jakiejś osobie uprzywilejowanej, zwykle dla szczególnego pożytku. Dlatego nie przekazuje go nieomylny organ Kościoła, nie włącza go do depozytu wiary i nigdy nie korzysta z niego, aby wykazać prawdziwość tej wiary.

Objawienia prywatne nie ujawniają żadnej prawdy, która by nie mieściła się w depozycie objawienia publicznego. W żadnym przypadku nie można byłoby uznać za prawdziwe takiego objawienia, które sprzeciwiałoby się wierze lub obyczajom, których naucza Kościół. Wynika to z nauki Św. Pawła: „Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy — niech będzie wyklęty” (Gal 1,7—9).

Objawienia prywatne, aczkolwiek nie wnoszą nic nowego do depozytu objawienia, mają dużą wartość praktyczną w życiu religijnym. Przede wszystkim pogłębiają i umacniają one życie duchowe osoby, która ich doznaje dzięki specjalnej łasce. Następstwem objawienia prywatnego, jak stwierdzają wielcy mistycy, jest — oprócz uczuć spokoju, radości

¹ Rz 16,26; 2 Kor 10,5-6; Sobór Wat. I, jw., rozdz. III. Denz. 3008; Sobór Wat. II: Konst. dogm. *Dei verbum*, n. 5.

² Sobór Wat. II: Konst. dogm. *Lumen Gentium*, n. 25.

³ Zob. m.in.: E. Kopeć: Pojęcie objawienia Bożego. W: W. Granat: Dogmatyka katolicka. Tom wstępny. Lublin 1965 s. 95—114; tenże: Pojęcie i przekazywanie objawienia w nauce Soboru Watykańskiego II. *Rocz. Teol.-Kan.* 14 (1967) z. 2, s. 17—32; R. Guardini: Objawienie. Natura i formy objawienia. Tłum. A. Paygert. Warszawa 1957; E. Florowski: Objawienie Boże według Konstytucji *Dei verbum*. W: Idée przewodnicze soborowej Konstytucji o Bożym objawieniu. Praca zbiorowa. Kraków 1968, s. 31—43; W. Dudek: Objawienie Boże w ujęciu Konstytucji *Dei verbum*. *Aten. Kapł.* 72 (1969) 355—370.

i bezpieczeństwa duchowego — nadprzyrodzone oświecenie duszy oraz umocnienie w cnotach. Objawienia prywatne mogą też mieć skutek ponadindywidualny. Mogą one w sposób bardziej szczegółowy ukazywać objawione prawdy wiary albo przyczyniać się do szerszego zainteresowania się w Kościele jakąś prawdą. Tak np. objawienie dane Św. Bernardcie w Lourdes nie ujawniło nowej prawdy, ale przyczyniło się do zwrócenia uwagi na wielkość i doniosłość prawdy o Niepokalanym Pożęciu NMP. Objawienia prywatne mogą przyczynić się do odnowienia ducha pobożności chrześcijańskiej. Treścią objawień prywatnych często jest wezwanie do odmiany życia, do pokuty, do modlitwy. Poprzez te objawienia Bóg niekiedy kieruje czynami ludzkimi albo dostarcza ludziom bodźców do działań pożytecznych, a nawet koniecznych w jakiejś sytuacji konkretnej. Bóg — jak poucza Św. Tomasz z Akwinu — posługuje się duszami uprzywilejowanymi *non ad novam doctrinam fidei depromendum, sed ad humanorum actuum directiones*⁴.

Osoba doznająca łaski objawienia zazwyczaj w zachwycie przeżywa widzenie. Widzenie to polega na nadprzyrodzonym oglądaniu jakiejś rzeczywistości ukrytej, niewidzialnej dla człowieka w porządku przyrodzonym. Odsłania ono jakąś prawdę, którą poznajemy za pomocą zmysłów, bądź naszej wyobraźni, bądź też w sposób czysto umysłowy. Znawcy zagadnień mistycznych mówią też o objawieniach przez słowa nadprzyrodzone i tzw. dotyki Boże. Słowa nadprzyrodzone są ujawnieniem myśli Bożej, uchwytnym przez zmysł słuchu, albo przez wyobraźnię, albo też wprost przez umysł. Dotyki Boże są rozkosznymi uczuciami duchowymi, których doznaje wola przez pewnego rodzaju zetknięcie się z Bogiem; uczuciom tym towarzyszy żywe oświecenie rozumu⁵.

Rozpoznanie widzeń nadprzyrodzonych i objawień nie jest łatwe. Nader trudno je rozpoznać z samych objawów zewnętrznych. Łatwiej można rozpoznać własne widzenia dzięki natchnieniu i oświeceniu, które niejako zmusza do przyjęcia ich, nie pozostawiając żadnej wątpliwości. Choć i tu mogą być trudności. Widzenia i objawienia innych rozpoznajemy na podstawie całokształtu znamion. Łatwiej jest uznać objawienie za fałszywe niż za prawdziwe. Osoba doznająca wizji jest narażona na niebezpieczeństwo złudzenia; może doznawać wrażenia, że widzi coś, czego w istocie nie ma. Może też mieć widzenia zniekształcone lub błędnie je interpretować. Przedmiot objawień może uzyskać ocenę subiektywną. Osoba, przez którą Bóg daje objawienie prywatne, nie posiada daru nieomyślności. Dlatego nie wyklucza się, że szczegóły tego samego objawienia prywatnego mogą być odmiennie zrelacjonowane przez różne osoby, które go jednocześnie doznały. W grę mogą wchodzić własne poglądy, zawodna pamięć ludzka, błędy wynikające ze współczesnego stanu nauk, skutki wychowania. Niektórzy znawcy objawień prywatnych podają liczne przypadki błędnych fragmentów znajdujących się w opisie objawień doznanych nawet przez świętych i błogosławionych⁶. Benedykt XIV zauważa, że św. Katarzyna Sieneńska podała, jakoby podczas objawienia

⁴ S. Thomas: Summa Theologica. Taurini 1939, IIa IIae, q. 174, a. 6, ad 3.

⁵ Zob. A. Tanqueray: Zarys teologii ascetycznej i mistycznej. Tłum. P. Mańkowski. T. II. Kraków 1949², n. 1491—1495; A. Benigar; Compendium theologiae spiritualis. Romae 1959, n. 511.

⁶ Zob. A. Poulain: De grâces d'oraison. Paris 1931¹¹; przekład polski J. Rostworowskiego: Łaski modlitwy. Poznań 1967.

była pouczona, iż NMP nie była niepokalanie poczęta⁷. Trzeba też dodać, że błędy czy niedokładności spotykane niekiedy w opisie objawień prywatnych mogą pochodzić od sekretarzy czy protokolantów, którzy albo źle wyrazili myśl osoby relacjonującej objawienie, albo coś od siebie dodali⁸.

Nic więc dziwnego, że Kościół zastrzegł sobie prawo sądu co do wiarygodności objawień prywatnych. Sąd ten wydaje po wszechstronnym i dojrzałym badaniu. Zresztą prawo to wynika stąd, iż Kościół posiada wyłączny obowiązek czuwania nad depozytem słowa Bożego i przekazywania go w stanie nieskażonym.

Mimo dużego znaczenia praktycznego objawień prywatnych w życiu chrześcijańskim wierni nie są obowiązani do przyjęcia ich treści *fide divina* lub *fide divina et catholica*, lecz tylko aktem wiary ludzkiej. Wiarygodność objawień prywatnych jest czysto ludzka. Mają one znaczenie świadectwa osoby, która ich doznała. Osoba obdarzona łaską objawienia nie może być porównana z autorem natchnionym. Osoba taka nie posiada zapewnionej asystencji Ducha Świętego, tak jak Kościół nauczający. Ze względu na to, iż nie może być uznana za nieomylną, świadectwo jej nie może być bezwzględnie pewne, chyba że wiarygodność tego świadectwa została wprost potwierdzona niewątpliwym cudem. Dlatego objawień prywatnych nie przytacza się na poparcie spornej kwestii teologicznej czy filozoficznej. W teologii nie ma dowodów zaczerpniętych z wizji i objawień prywatnych. Kościół nie nakazuje wiernym przyjęcia treści objawień prywatnych nawet wtedy, gdy objawieniom tym udziela aprobaty. Aprobata ta bowiem oznacza, że treść objawień nie jest sprzeczna z wiarą i dobrymi obyczajami i że można o nich czytać z pożytkiem lub bez niebezpieczeństwa duchowego. Z objawieniami prywatnymi można się zgodzić, zachowując jednak zasady roztropności i wykluczający pogardę⁹.

Kierownicy życia duchowego nie przewartościowują objawień prywatnych. Dla osób, które ich doznają, mają one mniejsze znaczenie niż wykonywanie cnót. Dlatego te łaski nadzwyczajne nie powinny być przedmiotem pragnień. Objawienia prywatne nie są środkami koniecznymi do zjednoczenia z Bogiem. Chrystus poprzez objawienie publiczne dał człowiekowi wszystko, czego mu potrzeba do zbawienia. Św. Jan od Krzyża,

⁷ Benedictus XIV: De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione. Lib. III. Romae 1948³, cap. 53, n. 17.

⁸ A. Benigar, jw. n. 512: „Subreptio in hisce statibus mysticis explicari potest: primo, eo quod revelationes tales erant scriptae maiori ex parte a secretariis, qui aut non accurate scripserunt aut aliquid ex propria mente addiderunt; secundo, eo quod licet visiones et revelationes sint divinae illuminationes mentis humanae, non tamen semper dant lumen ad totum obiectum perspicendum; tertio, eo quod mystice personae sic divinitus illuminatae non cessant intellectu naturaliter occupari ac propterea illorum reminiscitiae, institutio accepta, ideae contemporaneorum theologorum, ipsa quoque imaginatio visa et intellecta sensim sine sensu modificant et mutant. Elementum ergo humanum errori obnoxium etiam in his statibus mysticis subintrat”.

⁹ Tamże, n. 513: „Approbatio est imprimis licentia post maturum examen data, ut talia scripta edantur ad fidelium institutionem et utilitatem. Deinde est indicium, quod nihil contra fidem aut bonos mores continent ac proinde prudenter et pie fide humana supernaturali revelationi adscribi possunt. Sed etiam post talem approbationem Ecclesia eas non assumit in depositum fidei. Ideo unusquisque potest, salva fide catholica, praedictis revelationibus assensum non praestare, modeste tamen, rationabiliter et citra contemptum”.

doktor Kościoła powszechnego, zauważa, że jeden czyn, jeden akt woli, pochodzący z miłości, ma więcej wartości przed Bogiem niż wszystkie wizje i objawienia; dlatego wiele dusz nie obdarowanych tymi łaskami może stać na wyższym poziomie duchowym niż te, które były nimi szczerze obdarzone¹⁰. Wynika to zresztą z nauki św. Pawła, który wygłaszając hymn o miłości powiedział: „Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką (możliwą) wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2). Dlatego słowa Chrystusa skierowane do pragnącego wizji św. Tomasza: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29), mają i tu zastosowanie¹¹.

II. OBJAWIENIA PRYWATNE

W ŚWIETLE OFICJALNYCH POUCZEŃ STOLICY APOSTOLSKIEJ

O objawieniach prywatnych jest mowa we wszystkich czasach. Wzmianki o nich znajdujemy w Piśmie Świętym. W czasach apostołskich objawienia te miały miejsce nader często. Nierzadko wierni posiadali dar prorocstwa, języków i inne łaski, dzięki którym poznawano rzeczy skryte. Wierni Kościoła pierwotnego byli do nich przyzwyczajeni; uważali je jakby za zwykły skutek przyjęcia sakramentów chrztu i bierzmowania. Św. Paweł nazywa je charyzmatami Ducha Świętego, które jednak stawia znacznie niżej od miłości i łaski uświęcającej (zob. 1 Kor 12—14). Młody Kościół apostołski, jak delikatna i nierozwinięta jeszcze roślina, potrzebował obfitszego zraszania łaską Bożą, ale gdy rozrósł się i wzmocnił, wystarczył mu zwykły deszcz łaski niebieskiej. Ale i w okresie późniejszym objawienia prywatne nie ustaly zupełnie. Często wspominają o nich pisarze starochrześcijańscy, widząc w nich bezpośredni i osobisty kontakt Boga z duszami ludzkimi, szafującego swymi darami według swej mądrości, czy też impulsy Boże do określonych działań dla niektórych ludzi¹. Wzmianki o objawieniach prywatnych znajdujemy w „Aktach Męczenników”, sporządzanych w związku z męczeństwem chrześcijan pierwszych wieków, które zachowały się do naszych czasów. Przykładów objawień prywatnych dostarczają procesy beatyfikacyjne. Szczególnie dużo objawień prywatnych jest związanych z sanktuariami maryjnymi rozsianymi po świecie.

Kościół przez swoich najwyższych przedstawicieli niejednokrotnie zabierał głos w sprawie objawień prywatnych, udzielając odpowiednich pouczeń, zaleceń, czy nawet przestróg. Analizując tego rodzaju oficjalne

¹⁰ Droga na górę Karmel, ks. II, rozdz. 22, n. 19. W: Dzieła. T. I. Kraków 1961² s. 253.

¹¹ O objawieniu prywatnym piszą m.in.: J. Forget: Apparitions. W: Dictionnaire de théologie catholique. T. I. Paris 1923, kol. 1687—1692; Gabriele di S. Maddalena: Visioni e rivelazioni nella vita spirituale. Firenze 1941; H. Lais: Eusebius Amort und seine Lehre über die Privatoffenbarungen. Freiburg i. Br. 1941; G. Rotureau: Apparitions et visions. W: Catholicisme hier, aujourd'hui, demain. T. I. Paris 1948, kol. 736—738; K. Rahnner: Visionen und Prophezeiungen. Freiburg i. Br. 1958²; tenże: Privatoffenbarung. W: Lexikon für Theologie und Kirche. Bd VIII. Freiburg i. Br. 1963, kol. 772—773; I. Palazzini: Visiones et apparitiones. W: Dictionarium morale et canonicum. T. IV. Romae 1968 s. 688—689; Św. Jan od Krzyża: Droga na górę Karmel, ks. II, rozdz. 16—32. W: Dzieła, jw. s. 194—294.

¹ Teksty wielu pisarzy starochrześcijańskich dotyczące rzeczywistości objawień prywatnych podaje D. Gravina: Lapis Lydius ad discernendas veras a falsis revelationibus. Napoli 1638.

wypowiedzi możemy lepiej zrozumieć wartość i znaczenie tych objawień w życiu religijnym wiernych. Zwróćmy uwagę na niektóre z nich, zachowując porządek chronologiczny.

Sprawą objawień prywatnych w pewnym zakresie zajął się papież Innocenty III w swej Konstytucji *Quum ex iniuncto* z 1199 r. Okazją do wydania tej ustawy było pojawienie się na terenie Galii (*in dioecesi quam in urbe Metensi*) tajnych zgromadzeń ludzi świeckich, którzy powołując się na misję Bożą, zleconą im w sposób niewidzialny, głosili sobie wzajemnie słowo Boże. Papież, przypomniawszy o misji przepowiadania zleconej przez Chrystusa Kościołowi, wykazał bezpodstawność tajnej misji. Nie negując jednak możliwości tego rodzaju posłannictwa, określił sposób, w jaki można zbadać, czy jest ono Boże, czy tylko ludzkie. Kto twierdzi, że został posłany przez Boga, powinien to udowodnić za pomocą cudu albo świadectwa Pisma Świętego².

Szerszej wypowiedzi na temat objawień prywatnych, ważnej ze względów praktycznych, dokonał Leon X w Konstytucji *Supernae Maiestatis praesidio* z dnia 19 grudnia 1516 r., ogłoszonej na Soborze Laterańskim V, poświęconej urzędowi kaznodziejskiemu w Kościele³. Papież wraz z ojcami Soboru, pragnąc podniesienia na wyższy poziom kaznodziejstwa, zwrócił się do kaznodziejów z apelem, aby ludowi przepowiadali czystą naukę Kościoła, opartą na Piśmie Świętym i autorytecie Ojców Kościoła. Prywatna bowiem pobożność niektórych kaznodziei, oparta niekiedy na zmyślonych cudach, fałszywych przepowiedniach i nieautentycznej nauce, ujawniana w czasie przepowiadania słowa Bożego, powoduje wiele zgorzienia w Kościele. Aby na przyszłość tego rodzaju zgorzienie nie mogło mieć miejsca, nakazany został specjalny egzamin kaznodziejski⁴. Papież również zakazał kaznodziejom zajmowania się przepowiadaniem przyszłych nieszczęść oraz dnia zjawienia się antychrysta i końca świata⁵. W końcu

² C. 12, X, V, 7: „Non sufficit cuiquam nude tantum asserere, quod ipse sit missus a Deo, quum hoc quilibet haereticus asseveret: sed oportet, quod adstruat illam invisibilem missionem per operationem miraculi, vel per scripturae testimonium speciale. Unde, quum Dominus vellet mittere Moysen in Aegyptum ad filios Israel, ut crederent ei, quod mitteretur ab ipso, dedit ei signum, ut converteret virgam in colubrum, et colubrum in virgam iterum reformaret. Ioannes quoque Baptista speciale suae missionis testimonium protulit de scriptura, dicens: „Ego vox clamantis in deserto, dirigite viam Domino, sicut ait Esaias Propheta. Non est ergo credendum ei, qui dicit se missum a Deo, quum non sit missus ab homine, nisi speciale proferat testimonium de scripturis, vel evidens miraculum operetur. Nam et de his, qui missi leguntur a Deo, Evangelista testatur, quod ipsi profecti praedicabant ubique, domino cooperante et sermonem confirmante sequentibus signis”.

³ Codicis Iuris Canonici fontes. Wyd. P. Gasparri (= Fontes). Vol. I. Romae 1923, n. 71.

⁴ § 3: „Nos... cupientes, ut eorum praedicatione Ecclesia nullum scandalum patiatur..., cum nonnullos eorum, praeter illa quae diximus, in praedicationibus non viam amplius Domini in virtute docentes, non Evangelium, ut deberent, explanantes, sed conficta miracula, et nova, ac falsa vaticinia, aliaque levia, ab anilibus fabulis parum distantia, magnumque scandalum parientia..., ut tam periculosum contagiosumque malum, ac mortifera pestis radicitus evellatur, et arefactum ita penitus deleatur, ut nec memoria eius remaneat, sacro approbante Concilio statuimus, et ordinamus, ut nullus tam clericus saecularis, quam cuiuscumque etiam Mendicantium Ordinis regularis, aut quivis alius, ad quem facultas praedicandi, tam de iure, quam de consuetudine, vel privilegio, aut alias pertinet, ad huiusmodi officium exercendum admittatur, nisi prius per Superiorem suum respective diligenter examinatus”.

⁵ § 5: „Tempus quoque praefixum futurorum malorum, vel Antichristi adventum, aut certum diem iudicii praedicare, vel asserere nequaquam praesumant; cum

papież wyłożył naukę na temat objawień prywatnych i wskazał na warunki, pod jakimi kaznodzieje mogą ich treść przekazywać wiernym. W przekładzie polskim odnośny ustęp wspomnianej Konstytucji brzmi następująco: „Jeżeli jednak Bóg niektórym z nich pewne rzeczy przyszłe w Kościele Bożym objawił przez jakieś natchnienie, tak jak zapowiedział przez proroka Amosa, a św. Paweł, książe kaznodziejów, mówi: Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie (1 Tes 5,19), nie chemy zaliczać ich do grona bazarzy i kłamców, albo w inny sposób przeszkadzać. Gasiłby bowiem łaskę samego Ducha Świętego — jak stwierdza Ambroży — kto by negatywnym ustosunkowaniem się tłumił zapal zaczynającego przepowiadać; wtedy z pewnością wyrządziłoby się zniewagę Duchowi Świętemu. Ponieważ jednak chodzi tu o rzecz wielkiej wagi, jako że nie należy łatwo zawierzać każdemu duchowi, lecz — jak o tym świadczy Apostoł — duchy należy badać czy pochodzą od Boga, dlatego chcemy, aby na mocy prawa zwyczajnego tego rodzaju zaistniałe natchnienia, zanim by zostały opublikowane bądź podane do wiadomości ludu, odtąd były uznawane za zarezerwowane egzaminowi Stolicy Apostolskiej. Gdyby jednak nie można było do tego zastosować się bez niebezpieczeństwa zwłoki albo nagląca konieczność kazała postąpić inaczej, wtedy, zachowując ten sam porządek, należy je przedłożyć ordynariuszowi miejsca, który pilnie je zbada wraz z powołanymi trzema lub czterema uczonymi i poważnymi mężami, pozwolenia zaś udzieli, jeżeli wraz z owymi mężami (których sumienia w tej sprawie obciążamy) uzna je za stosowne”⁶.

Wyżej przytoczony tekst z dokumentu Leona X zawiera dwa ważne stwierdzenia. Pierwszym z nich jest to, że Kościół uznaje możliwość objawień prywatnych pochodzących od Boga. Wprowadzie papież wprost poruszył tylko natchnienia prorocze kaznodziejów, jednakże z kontekstu wynika, że chodziło mu o objawienia prywatne w szerszym znaczeniu. Drugie stwierdzenie ma doniosłe znaczenie praktyczne. W publicznym życiu Kościoła nie wolno posługiwać się objawieniami prywatnymi, jeżeli

veritas dicat: Non esse vestrum nosse tempora, vel momenta, quae Pater posuit in sua potestate, ipsosque qui haec tenent similia asserere auti sint, mentitos, ac eorum causa reliquorum etiam recte praedicantium auctoritati non modicum detractum fuisse constet; inhibentes omnibus, et singulis Clericis saecularibus, vel regularibus praefatis, ceterisque cuiuscumque status, gradus, et Ordinis existant, qui hoc onus assument, ne de cetero in sermonibus suis publicis, alia quaequae futura ex literis sacris constanter praedicare, nec illa a Spiritu Sancto vel divina revelatione se habuisse affirmare, et alienas inanes divinationes asseverando, aut alio quocumque modo tractanda assumant...”.

⁶ § 7: „Ceterum, si quibusdam eorum Dominus futura quaedam in Dei Ecclesia inspiratione quapiam revelaverit, ut per Amos Prophetam ipse promittit, et Paulus Apostolus praedicatorum princeps, Spiritum, inquit, nolite extinguere, prophetias nolite spernere, hos aliorum fabulosorum, et mendacium gregi connumerari, vel aliter impediri minime volumus. Extinguitur namque ipsius gratia spiritus, Ambrosio teste, si incipientibus loqui fervor contradictione sopitur, et tunc Spiritui Sancto iniuria certe fieri dicitur. Et quoniam res magni momenti est, eo quod non re facili credendum sit omni spiritui, sed sint probandi spiritus, teste Apostolo, an ex Deo proveniant, volumus, ut lege ordinaria tales assertae inspirationes, antequam publicentur, aut populo praedicentur, ex nunc Apostolicae Sedis examini reservatae intelligantur. Quod si sine morae periculo id fieri non valeret, aut urgens necessitas aliud suaderet, tunc eodem ordine servato, Ordinatio loci notificentur, ut ille adhibitis secum tribus, aut quatuor doctis et gravibus viris, huiusmodi negotio cum eis diligenter examinato, quando id expedire videbunt, (super quo eorum conscientias oneramus) licentiam concedere possint”.

nie zostały one przedtem zbadane i aprobowane przez Stolicę Apostolską, a w razie konieczności przez biskupa i powołaną przezeń komisję. Ponadto z całego tekstu wspomnianej Konstytucji przebija wielka troska papieża i Soboru, aby nauczanie kościelne opierało się na autentycznej nauce Kościoła, zawartej w objawieniu publicznym⁷.

Nieuporządkowany kult objawień prywatnych musiał przejawiać się w wielu miejscach Kościoła, skoro energicznie przeciwko niemu wystąpił Urban VIII (1623—1644). Pragnąc w tej dziedzinie zaprowadzić porządek po myśli zaleceń Leona X, jak również usunąć nadużycia w zakresie kultu ludzi zmarłych w opinii świętości, którzy jednak nie zostali kanonizowani czy beatyfikowani, papież wydał odpowiednie zarządzenia obwarowane sankcją karną. Nie wolno drukować książek traktujących o czynach, cudach lub objawieniach, czy też o innych łaskach zdziałanych przez Boga za pośrednictwem tych ludzi, bez uprzedniego ich rozpoznania i aprobowania przez ordynariusza. Ordynariusz w takim przypadku powinien skorzystać z rady teologów oraz innych pobożnych i uczonych mężów. Ale na tym nie koniec. Aby na przyszłość w tak ważnej sprawie wykluczyć podstęp, błąd i nieporządek, ordynariusz po przeprowadzeniu dochodzenia powinien sprawę (*negotium instructum*) przedłożyć Stolicy Apostolskiej i czekać na jej odpowiedź. Papież też surowo nakazał, aby ordynariusze i inkwizytorzy pilnie czuwali w diecezji czy prowincji nad przestrzeganiem powyższych zaleceń⁸.

Zagadnienia związane z objawieniami prywatnymi w sposób kompleksowy poruszył Benedykt XIV (1740—1758). Papież zajął się nimi w swym wielkim dziele zatytułowanym *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, jako że często one występują w sprawach beatyfikacyjnych. Ukazując problematykę objawień prywatnych papież w szerokim zakresie wykorzystał opracowania z tej dziedziny wielu

⁷ Np. w § 4 Konst. *Supernae Maiestatis praesidio* czytamy: „Mandantes omnibus qui hoc onus substinent, quique in futurum substinebunt, ut Evangelicam veritatem, et sanctam Scripturam iuxta declarationem, interpretationem, et ampliationem Doctorum, quos Ecclesia, vel usus diuturnus approbavit, legendosque hactenus recepit, et in posterum recipiet, praedicent, et explanent; nec quidquam eius proprio sensui contrarium aut dissonum adiciant, sed illis semper insistant, quae ab ipsius sacrae Scripturae verbis, et praefatorum Doctorum interpretatione, rite et sane intellectis, non discordant”.

⁸ Omówione zarządzenia Urbana VIII zawarte są w dekreście Kongregacji Św. Oficjum z dnia 13 III 1625 r., w którym m.in. czytamy:

§ 2: „Ac pariter imprimi de caetero inhibuit libros eorundem hominum, qui Sanctitatis, sive Martyrii fama, vel opinione, ut praefertur, celebres et vita migraverint, gesta, miracula, vel revelationes, seu quaecumque beneficia tanquam eorum intercessionibus a Deo accepta continentes, sine recognitione, atque approbatione Ordinarii, qui in iis recognoscendis Theologos, aliosque pios, ac doctos viros in consilium adhibeat, et ne deinceps fraus, aut error, aut aliquid novum, ac inordinatum in re tam gravi committatur, negotium instructum ad Sedem Apostolicam transmittat, eiusque responsum expectet. Revelationes vero, et miracula, aliaque beneficia supradicta, quae in libris horum hominum vitam, et gesta continentibus, hactenus sine recognitione, atque approbatione huiusmodi impressa sunt, nullo modo approbata censi vult, mandatque Sua Sanctitas”.

§ 5: „Ut autem praemissa diligentius observentur, universis ac singulis, tam Ordinariis, quam haereticae pravitatis Inquisitoribus districte praecipit, ut in sua quisque Dioecesi, vel Provincia sedulo pervigilent, ne sine approbationibus praedictis, Imagines cum memoratis signis exponantur, aut miracula, revelationes, ac beneficia praedicta publicentur, aliave contra superius disposita fiant”. Fontes, IV, n. 719.

znanych i poważanych autorów⁹. Problematyka ta została ukazana głównie w trzeciej księdze wspomnianego dzieła¹⁰.

Papież rozpoczyna swój wykład od wyjaśnienia pojęć. Obok objawień prywatnych w ścisłym znaczeniu (*revelationes*) rozróżnia widzenia (*visiones*) i zjawienia (*apparitiones*)¹¹. Nie ma istotnej różnicy między widzeniami a zjawieniami; zjawienia pozwalają coś dostrzec w sposób nadprzyrodzony (*sola species apparentis se ingerit, sed quis apparet, ignoratur*), widzenia zaś nie tylko dostrzec, ale i poznać (*externae apparitioni eius intelligentia coniungitur*). Objawienia natomiast tym różnią się od wizji i zjawień, że pozwalają nie tylko coś dostrzec i poznać, ale i zrozumieć dzięki nadprzyrodzonemu oświeceniu¹². W odniesieniu do wszystkich wymienionych zjawisk papież stosuje te same zasady. Stąd też w praktyce przez objawienie należy rozumieć nie tylko to, co kryje się ściśle pod tym pojęciem, ale także wizje i widzenia. Papież odróżnia objawienia naturalne, które można wyłumaczyć w sposób naturalny, szatańskie — które bezpośrednio lub pośrednio prowadzą do zła, oraz niebiańskie czyli Boże — za pomocą których Bóg w sposób nadprzyrodzony oświeca i poucza niekiedy jakąś uprzywilejowaną osobę dla jej lub innych dobra wiecznego¹³.

Benedykt XIV dużo miejsca poświęca badaniu wiarygodności objawień prywatnych. Badając tę wiarygodność — poucza papież — należy wziąć pod uwagę przede wszystkim to, czy przedmiot objawienia nie sprzeciwia się wierze katolickiej i dobrym obyczajom. Jest to wymóg najważniejszy. Dopiero po stwierdzeniu zgodności objawienia prywatnego z Pismem Świętym i moralnością chrześcijańską można przystąpić do

⁹ M.in.: J. Gerson: *Tractatus de distinctione verarum visionum a falsis*. W: Joannis Gersonii Opera omnia. T. I. Antverpiae 1706; D. Gravina, jw.; I. Bona (card.): *De discretione Spirituum*. Bruxellis 1674.

¹⁰ Dzieło Benedykta XIV *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione* obejmuje 7 pierwszych tomów w *Opera in duodecim tomos distributa*; księga III stanowi tom III tychże *Dzieł* (Romae 1948⁹). Istotna treść omawianego dzieła została ukazana w publikacji: *Benedicti Papae XIV doctrina de servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione in synopsis redacta ab Emm. de Azavedo*. Bruxellis 1840; posiada ona układ podobny do tego, jaki został zastosowany w dziele oryginalnym.

¹¹ Lib. III, cap. 50: *De visionibus et apparitionibus* (s. 755—772); cap. 51: *De discernendis visionibus et apparitionibus* (s. 722—783); cap. 52: *De visionibus et apparitionibus quoad causas beatificationis et canonizationis* (s. 783—793); cap. ult.: *De revelationibus* (s. 793—811).

¹² Lib. III, cap. ult., n. 1: „Omnes visiones et apparitiones eo potissimum tendunt, ut aliquid occultum hominibus reveletur sive ad salutem et instructionem, si a Spiritu bono sunt, sive ad perniciem et condemnationem, si a malo... et quamvis in qualibet visione aliqua semper manifestatio fiat, ea tamen satis non est ad constituendam revelationem; nam qui videt, aliquando rei quam videt, significationem non intelligit; quando intelligit, habuisse dicitur revelationem”.

¹³ Tamże, n. 2: „Item (quemadmodum diximus) visiones et apparitiones esse triplicis generis, naturales videlicet, daemónicas et caelestes seu Divinas, ita hoc ipsum dicimus de privatis revelationibus... Naturales sunt, quae originem habent a causa naturali, ab atrae videlicet bilis abundantia, a corporis inedia, a nimis vigiliis, a cerebro laeso, a turbida et plus aequo vehementi imaginatione... Daemónicas sunt, quae a Daemone procedunt, cum Daemon non modo mala, sed etiam aliquando nonnulla bona revelet, ut incautos subinde decipiat et vel a maiori bono avertat, vel ad malum impellat... Caelestes demum Divinaeque privatae revelationes illae sunt, quibus Deus aliquando aliquam personam illuminat, et instruit vel ad suam, vel ad aliorum aeternam salutem”.

dalszej analizie¹⁴. Papież dalej poucza, że wiarygodność objawień prywatnych poznaje się w wyniku rozpatrzenia wszystkich okoliczności dotyczących osoby, która doznała objawień, sposobu, w jaki one dokonały się i skutków, jakie one spowodowały. Ważną jest rzeczą, czy osoba ta prosiła o nie bądź pragnęła ich, czy poinformowała o nich kogoś, kto dane zjawisko mógłby właściwie ocenić, czy zachowała spokój, czy wbiła się w pychę, czy zachowała pokorę itp.¹⁵. Powyższe wymogi zredagowane przez papieża stały się okazją do opracowania przez znawców teologii ascetyczno-mistycznej szczegółowych reguł do poznania wiarygodności objawień prywatnych¹⁶.

Benedykt XIV wiele uwagi w omawianym dziele poświęcił zagadnieniu powagi objawień prywatnych. Powaga ta w żadnym przypadku nie może być przyrównana do powagi objawienia publicznego. Objawienia prywatne dawane są nie Kościołowi, lecz osobie prywatnej, niezależnie od tego, czy przeznaczone są dla dobra powszechnego, czy tylko dla dobra szczególnego¹⁷. Objawienia nawet aprobowane przez Kościół należy przyjmować tylko aktem wiary ludzkiej, a więc jako prawdopodobne i godne pobożnej wiary, z zachowaniem zasad roztropności¹⁸. Papież zauważa, że w praktyce Kongregacji Obrzędów rzadkie są przypadki zatwierdzania objawień prywatnych. Ostrożność Kongregacji pod tym względem jest

¹⁴ Lib. II, cap. 32, n. 8: „Porro Divina nunquam dici potest revelatio, quae pugnat cum sacris Litteris, cum Divinis et Apostolicis Traditionibus, cum moribus et definitionibus Ecclesiae... Quare, si quid in ea aperiatur contrarium iuri Divino, aut regulis Ecclesiae, non est iuxta decreta generalia procedendum in causa ad ulteriora”; lib. III, cap. ult., n. 4: „Sapienter monet Suarez in tract. de Fide disput. 3. sect. 10. num. 7 initium in revelationibus desumendum esse ab accurata indagine, an id, quod revelatum dicitur, sit contrarium Fidei Catholicae, aut bonis moribus; ita ut, statuta eius uniformitate tum sacris Litteris, tum bonis moribus, tunc tantum locus aperiatur aliarum qualitatium examini, quod omnino indecens et superfluum esset, si primum illud fundamentum defecisset”; tamże, n. 5: „Consensus ergo rerum revelatarum cum sacris Litteris, cum Divinis et Apostolicis Traditionibus, cum moribus et definitionibus Ecclesiae, tessera est praecipua Divinarum privatarum revelationum, non quia, statim ac aliqua revelatio conformis est sacris Litteris, Apostolicis Traditionibus, et moribus, et definitionibus Ecclesiae, tanquam Divina et caelestia habenda sit; sed quia, statim ac aliquid in revelatione apparet, quod praedictis adversetur, reiicienda est inter mendacia, et Daemonis illusiones... Idem quoque dicendum est de revelationibus, in quibus aliquid continetur contrarium unanimi sanctorum Patrum, aut Theologorum sententiae: omnium enim Patrum unanimiter idem sentientium sententia falli nequit in Fidei discernenda materia... Hic vero advertendum est, unanimem Patrum consensum non esse mathematice sumendum, ita ut ne unus quidem ex omnibus omnium temporum Patribus desit, sed moraliter, ita ut sit consensus omnium vel fere omnium”.

¹⁵ Lib. III, cap. ult., n. 9—12.

¹⁶ Zob. A. Tanqueray, jw. s. 686—694; A. Benigar, jw. n. 514; M. Nowodworski: Objawienia prywatne. W: Encyklopedia kościelna. T. XVI. Warszawa 1885, s. 552—554.

¹⁷ Lib. III, cap. ult., n. 2: „Revelatio privata, de qua in praesenti tantum agitur, non proponitur Ecclesiae, sed solum fit peculiariter alicui personae, sive id quod revelatur non cedat in bonum commune Ecclesiae, sive etiam in bonum Ecclesiae cedat”.

¹⁸ Lib. II, cap. 32, n. 11: „Siquidem hisce revelationibus taliter approbatis licet non debeat nec possit adhiberi assensus Fidei Catholicae, debetur tamen assensus fidei humanae iuxta prudentiae regulas, iuxta quas nempe tales revelationes sunt probabiles et pie credibiles, uti, loquendo de revelationibus B. Hildegardis, quae ab Eugenio III, S. Birgittae, quae a Bonifacio IX, et S. Catharinae Senensis, quae a Gregorio IX approbatae dicuntur, docet Arauxo...”; zob. też lib. III, cap. ult., n. 15.

duża. Przypomina sobie, że podczas jego dawniejszej pracy w Kongregacji zdarzało się, iż zatwierdzano cud uzdrowienia zdziałany za przyczyną sługi Bożego, nie zatwierdzano natomiast wizji i objawienia tegoż sługi podczas cudu. Rzadkie też są przypadki aprobowania ksiąg objawień; częściej aprobeuje się objawienia poszczególne¹⁹.

Stolica Apostolska wiele jeszcze razy będzie zabierać głos w sprawie objawień prywatnych. Będzie jednak chodziło o kwestie szczegółowe o charakterze praktycznym, w związku z pewnymi wątpliwościami i zapytaniem niektórych biskupów. I tak np. w związku z wystawianiem w domach i kościołach obrazów przedstawiających NMP w takiej postaci, w jakiej miała się objawić, zapytano Kongregację Obrzędów, czy ordynariusz może zezwolić, a przynajmniej tolerować, aby w celu publicznej czci umieszczano w kościołach obrazy przedstawiające NMP z Lourdes i z La Salette oraz Niepokalane Poczęcie z promieniami świetlnymi wychodzącymi z rąk? Zapytano też, czy Stolica Apostolska zatwierdziła objawienia, które przyczyniły się do wspomnianego kultu? Na zapytania te Kongregacja udzieliła odpowiedzi dnia 12 maja 1877 r. Co do pierwszej wątpliwości odpowiedź była pozytywna; jednakże zalecono jednocześnie ostrożność po myśli dekretu Soboru Trydenckiego²⁰ oraz Konstytucji *Sacrosancta Tridentina Synodus Urbana VIII* z dnia 15 marca 1642 r.²¹ W odniesieniu do drugiej wątpliwości Kongregacja oświadczyła, że tego rodzaju objawienia nie zostały zatwierdzone, ani potępione, lecz tylko uznane za dozwolone do przyjęcia wiarą ludzką²². Myśl tę pow-

¹⁹ Lib. II, cap. 32, n. 12: „Dum fungebat munere Fidei Promotoris, saepe proposita fuerunt examinanda miracula sanationum in instanti mirabiliter effectarum in personis religiosis, probis et honestis, praevia apparitione servi Dei, cuius intercessione miraculum contigisse dicebatur: sacra autem Congregatio, veris ostensis ostendendis, miraculum utique approbavit, minime vero visionem et revelationem. Aliquando tamen approbata est aliqua visio, aliqua apparitio, aliqua prophetia, puta, Angelorum, Beatissimae Virginis et Christi Domini visio, quae ipsi servo Dei contigit, aut aliqua prophetia seu aliqua praedictio, quae de futura quapiam re mirabiliter a servo Dei facta est. Verum, quod attinet ad integrum volumen visionum, apparitionum et prophetiarum, rara sunt exempla approbationum: et, quatenus exempla praecesserint aut secutura sint, approbatio eiusmodi certitudinem Fidei nequaquam exposcit, sed tantum efficit, ut illae tanquam probabiles habeantur; iuxta ea quae in superioribus dicta sunt, et quemadmodum bene adnotavit Cardinalis Bona de *discret. Spiritali*, cap. 20. num. 1 ubi ait: *Illi tamen, quibus privatae revelationes fiunt, si certo constiterit, a Deo esse, illis firmiter adhaerere tenentur; quia Deus revelans occulta sapientiae suae summa veritas est, quae nec fallere, nec falli potest. Quae vero circumferuntur a sanctis viris, et mulieribus scriptae, non ideo approbatae censentur, ut illis certitudine Fidei assentiamur, sed, ut eas tanquam probabiles recipiamus*”.

²⁰ Sess. XXV, decr. de invocatione, veneratione et reliquiis Sanctorum et sacris imaginibus.

²¹ Fontes, I, n. 223.

²² Dubium I: „An possit ab Ordinario permitti, vel saltem tolerari, ut ad publicam fidelium venerationem exponantur in ecclesiis imagines seu simulacra B.M.V. sub titulo de Lourdes et de La Salette, nec non Immaculatae Conceptionis lucis radios e manibus emittentis?”

Dubium II: „Num ab Apostolica Sede approbatae fuerint apparitiones seu revelationes, quae contigisse perhibentur, quaeque cultui B.M.V. sub memoratis titulis causam praebuerunt?”

Ad I. „Affirmative; servatis tamen cautelis, praesertim Decreto Sacrosanctae Tridentinae Synodi de invocatione, veneratione et Reliquiis Sanctorum nec non sacris Imaginibus Sess. XXV praescriptis, et s. m. Urbani VIII Constitutione *Sacrosancta Tridentina Synodus*, diei 15 Martii 1641 confirmatis”.

Ad II. „Eiusmodi apparitiones seu revelationes neque approbatas neque dam-

tórzył Pius X w Motu proprio *Sacrorum antistitum* z dnia 1 września 1910 r.²³.

W Kodeksie Prawa Kanonicznego znalazły się tylko drobne wzmianki dotyczące objawień prywatnych, przy okazji wyliczania ksiązek zakazanych. Za zakazane z mocy samego prawa zostały uznane książki i broszury zawierające nowe zjawienia, objawienia, widzenia, prociotwa, cudy, chociażby były przeznaczone do prywatnego użytku, jeżeli nie posiadają aprobaty ordynariusza miejscowego (kan. 1399 n. 5). Następstwem tego przepisu było to, że bez należytego pozwolenia nie wolno było takich ksiązek wydawać, czytać, przechowywać u siebie, sprzedawać, tłumaczyć na inny język lub w jakikolwiek sposób innym udzielać (kan. 1398 § 1). Gdyby taka książka była wyraźnie zakazana przez Stolicę Apostolską, za bronienie jej, świadome czytanie bez odpowiedniego pozwolenia i przechowywanie jej groziła kara ekskomunikacji zastrzeżona Stolicy Apostolskiej w sposób specjalny (kan. 2318 § 1). Pozwolenia na druk biskup mógł udzielić po autorytatywnej ocenie książki i stwierdzeniu, że nie zawiera ona błędów przeciwko wierze i dobremu obyczajom (kan. 1385). Należy tu zauważyć, że Kongregacja Soboru w instrukcji z dnia 7 czerwca 1932 r. zalecała dużą roztropność przy ogłaszaniu w czasopismach łask i dobrodziejstw otrzymywanych przez wiernych²⁴.

Wyżej omówione przepisy kanonów 1399 i 2318 zostały formalnie zniesione na mocy dekretu Kongregacji do Spraw Nauki Wiary z dnia 15 listopada 1966 r.²⁵. Pozostał jednak obowiązek — wynikający z prawa naturalnego — wstrzymania się od publikowania i czytania tych ksiązek, które mogłyby spowodować szkodę duchową. Również wspomniany przepis kan. 1385 uległ zmianie na mocy Dekretu *Ecclesiae pastorum* tejże Kongregacji z dnia 19 marca 1975 r.²⁶. Odtąd, jak można wnioskować, nie ma ścisłego obowiązku zwracania się do ordynariusza po aprobatę książki czy broszury traktującej o objawieniach prywatnych, o ile nie jest ona przeznaczona do nauki religii i nie stanowi książki do nabożeństwa (art. 3 n. 3; 4 n. 1—2). W miejsce obowiązku wprowadzono tylko zalecenie. Zaleca się, aby uprzednią aprobatę ordynariusza miejscowego zawierały także książki z zakresu dyscyplin religijno-moralnych, które nie mają charakteru podręczników dla szkół (art. 4 n. 3). Również usilnie zaleca się

natas ab Apostolica Sede fuisse, sed tantum permissas tamquam pie credendas fide solum humana, iuxta traditionem quam ferunt, idoneis etiam testimoniis ac monumentis confirmatam. Nihil proinde ob stare quin Ordinarii pari ratione se gerant: facta desuper (si de opere typis vulgando agatur) in eodem sensu opportuna declaratione seu protestatione, ad tramitem Decretorum praelaudati Urbani Papae VIII". Decreta authentica Congregationis Sacrorum Rituum. Vol. III. Romae 1900, n. 3419.

²³ N. VI: „Quum autem de piis traditionibus iudicium fuerit, illud meminisse oportet: Ecclesiam tanta in hac re uti prudentia, ut traditiones eiusmodi ne scripto narrari permittat nisi cautione multa adhibita praemissaque declaratione ab Urbano VIII sancita; quod etsi rite fiat, non tamen facti veritatem adserit, sed, nisi humana ad credendum argumenta desint, credi modo non prohibet. Sic plane sacrum Consilium legitimis ritibus tuendis, abhinc annis triginta, edicebat: *Etiusmodi apparitiones seu revelationes neque approbatas neque damnatas ab Apostolica Sede fuisse, sed tantum permissas tamquam pie credendas fide solum humana, iuxta traditionem quam ferunt, idoneis etiam testimoniis ac monumentis confirmatam*". AAS 2 (1910) 665.

²⁴ AAS 24 (1932) 240.

²⁵ AAS 58 (1966) 1186.

²⁶ AAS 67 (1975) 281—284.

duchownym — ze względu na ich stanowisko i szczególną odpowiedzialność — aby nie wydawali ksiąg treści religijnej i moralnej bez pozwolenia własnego ordynariusza (art. 5 n. 1). Jednakże w kościołach i kaplicach wolno wystawiać, sprzedawać bądź rozdawać tylko te książki i pisma o treści religijnej lub moralnej, które posiadają aprobatę właściwej władzy kościelnej (art. 4 n. 4). To jakby złagodzenie przepisów w zakresie aprobaty kościelnej nastąpiło w związku z większą dojrzałością umysłową wiernych dzisiejszych czasów i wynikającym stąd większym ich krytycyzmem.

Papieże ostatnich czasów, zdając sobie sprawę z wielkiego ożywienia życia religijnego w Kościele dzięki objawieniom prywatnym nie budzącym wątpliwości, popierali ruch pielgrzymkowy związany z sanktuariami maryjnymi, a tym samym przyczyniali się do spopularyzowania objawień prywatnych. Szczególnie spopularyzowane zostały objawienia w Lourdes, dane Bernardcie w grocie massabielskiej w 1858 r., potwierdzone przez ordynariusza miejscowego dnia 17 stycznia 1862 r. Okazją ku temu były specjalne uroczystości obchodzone w Lourdes²⁷ oraz uroczystości beatyfikacji i kanonizacji Bernardety²⁸.

Z drugiej zaś strony Stolica Apostolska czuwała, aby nie rozszerzał się kult związany z objawieniami nieprawdziwymi. Tak np. Kongregacja Św. Oficjum dekretem z dnia 17 marca 1934 r. potępiła praktykę *quadragintaquatuor Missarum*, rzekomo pochodzącą *ex revelatione divina*, głoszoną przez Bernardynów z konwentu rzeszowskiego w diecezji przemyskiej²⁹. Nie została zaaprobowana w dekreście z dnia 2 grudnia 1958 r. pewna forma nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, jakoby oparta na objawieniu³⁰. Taż Kongregacja w dekreście z dnia 18 czerwca 1934 r. negatywnie ustosunkowała się do objawień maryjnych, jakie rzekomo miały miejsce w Ezquioga w Hiszpanii³¹. Nie uznała też za nadprzyrodzone objawień Matki Boskiej, jakie rzekomo miały miejsce w Heroldsbach w Niemczech; dekretem z dnia 25 lipca 1951 r. zakazała organizowania w tej miejscowości specjalnego kultu związanego z rzekomymi objawieniami, kapłanom zaś pod karą suspensy zabroniła uczestniczenia w takim kulcie³². Znane jest wezwanie kardynała A. Ottavianiego, proprefekta Kongregacji Św. Oficjum, do rozważki pod tym względem³³. Potępiona została w notyfikacji Kongregacji Św. Oficjum z dnia 24 czerwca 1959 r.

²⁷ Zob. *Benedictus XV: Epistola ad R.P.D. Franciscum Xaverium Episcopum Tarbiensem et Loudensem de sacris solemnibus peragendis in memoriam apparitionis B.M.V. Immaculatae*, 20 I 1919. *AAS* 11 (1919) 37—38; *Pius XII: Litterae Encyclicae Fulgens corona*, *Annus Marianus ubicumque Gentium celebrandus indicitur, primo exeunte saeculo a definito dogmate Immaculatae Conceptionis B.M.V.*, 8 IX 1953. *AAS* 45 (1953) 577—578; tenże: *Epistola Encyclica. Primo exeunte saeculo ex quo Immaculata Virgo Maria in Lapurdensi specu se conspiciendam dedit*, 2 VII 1957. *AAS* 49 (1957) 605—619; *Ioannes XXIII: Nuntius radiophonicus universis Christifidelibus, quo sacra saecularia sollemnia, ad commemorandum mirabile visum B.M.V. in Lapurdensi specu indicta, terminata sunt*, 18 II 1959. *AAS* 51 (1959) 144—148.

²⁸ Zob. *AAS* 15 (1923) 593; 17 (1925) 297.

²⁹ *AAS* 26 (1934) 233.

³⁰ *Leges Ecclesiae post Codicem Iuris Canonici editae*. Wyd. X. Ochoa. Vol. II. Romae 1969, kol. 3874.

³¹ *AAS* 26 (1934) 433.

³² *AAS* 43 (1951) 561.

³³ Zob. *Monitor ecclesiasticus* 76 (1951) 193—196.

książka L. Knuweldera³⁴ propagująca rzekome objawienia amsterdamskie³⁵. Nie zostały uznane za nadprzyrodzone — zarówno przez ordynariusza miejscowego, jak i przez Kongregację Św. Oficjum — głośnie objawienia, jakie rzekomo od czerwca 1961 r. do listopada 1965 r. miały miejsce w Garabandal w Hiszpanii³⁶.

O dużej ostrożności ordynariuszów miejscowych przy ocenie objawień prywatnych może świadczyć fakt, iż — jak podaje wiedeński *Der grosse Entschluss* z 1951 r. — na 27 zanotowanych objawień maryjnych na przestrzeni 20 lat (1931—1950), tylko w 2 przypadkach wydali oni decyzje sprzyjające (Beauraing i Banneux), w 18 zaś wyraźnie negatywne; w pozostałych przypadkach nie wypowiedziano się³⁷.

III. USTOSUNKOWANIE SIĘ BISKUPA WARMIŃSKIEGO DO WYDARZEŃ W GIETRZWAŁDZIE

Poznawszy istotę i znaczenie objawień prywatnych oraz stosunek do nich Kościoła nauczającego, zajmijmy się wydarzeniami, jakie sto lat temu miały miejsce w Gietrzwałdzie, wiosce warmińskiej zamieszkałej w przeważającej części przez ludność polską, oddalonej o około 20 km od Olsztyna. Poznajmy ustosunkowanie się biskupa diecezji warmińskiej do tych wydarzeń, a następnie — w kolejnym rozdziale — spróbujmy je zanalizować w świetle wytycznych i praktyki Kościoła¹.

Ówczesny biskup warmiński Filip Krementz (1867—1885), rezydujący we Fromborku, późniejszy arcybiskup i kardynał koloński, nie został w porę powiadomiony o niezwykłych wydarzeniach, jakie miały miejsce tuż obok plebanii gietrzwałdzkiej począwszy od dnia 27 czerwca 1877 r. Proboszcz mniejszowy, ks. Augustyn Weichsel, przesłał biskupowi sprawozdanie o tym co zaszło w jego parafii dopiero w początkach sierpnia, będąc przynaglony do tego pismem biskupim. Sprawozdanie proboszcza, jak również duży rozgłos niezwykłych wydarzeń i potęgujący się napływ pielgrzymów do Gietrzwałdu, skłoniły biskupa do powołania w dniu 18 sierpnia oficjalnej komisji do zbadania autentyczności objawień gietrzwałdzkich. W skład komisji weszli księża: Augustyn Karau, dziekan olsztyński i Edward Stock, dziekan barczewski — obaj dobrze władający językiem polskim, znający mieszkańców terenu, kapłani doświadczeni, mający po pięćdziesiątce. Przebywali oni w Gietrzwałdzie celem spełnienia powierzonego zadania w dniach od 22 do 24 oraz 30 sierpnia — razem 4 dni.

³⁴ Maria en de verschningen te Amsterdam. Le Haye 1959.

³⁵ Leges Ecclesiae post Codicem Iuris Canonici editae. Vol. III. Romae 1972, kol. 3943—3944.

³⁶ *Ilustración del clero* 58 (1965) 516—518; Leges Ecclesiae, jw., vol. III, kol. 4691—4692.

³⁷ Apparizioni (di Maria SS.). W: Dizionario di mariologia. Wyd. G.M. Roschini. Romae 1961 s. 47. — Zob. C. Balic: Apparizioni mariane dei secoli XIX e XX. W: Enciclopedia Mariana Theotocos. Genova-Milano 1954 s. 245—267; M. Castellano: La prassi canonica circa le apparizioni mariane. Tamże, s. 465—486; H. Holstein: Les apparitions Mariales. W: Maria. Etudes sur la Sainte Vierge, sous la direction d'Hubert du Manoir. T. V. Paris 1956 s. 755—778; Vraies et fausses apparitions dans l'Eglise. Oprac. J.M. Alonso i in. Paris 1973.

¹ Oceny objawień gietrzwałdzkich próbował dokonać ks. Jan Zieliński w pracy pt. *O widzeniach i zachwycentach przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogóle i rozpoznawaniu takowych z zastosowaniem do objawień gietrzwałdzkich*. Pelpin 1882.

Przesłuchane zostały w sposób kanoniczny 4 wizjonerki: dwie dziewczynki — Justyna Szafryńska, ur. 31 marca 1864 r. w Gietrzwałdzie i Barbara Samulowska, ur. 21 stycznia 1865 r. w Worytach, oraz dwie osoby dorosłe — Elżbieta Bilitewska, wdowa, ur. 28 lipca 1831 r. w Nagładach i Katarzyna Wieczorek, panna, ur. 25 listopada 1853 r. w Nowym Młynie, a ponadto inne osoby, które były świadkami niezwykłych wydarzeń. Protokoły przesłuchań zostały spisane przez członków komisji w obecności kilku innych duchownych.

Komisja, przesyłając biskupowi do Fromborka w dniu 31 sierpnia akta dotyczące wydarzeń gietrzwałdzkich, załączyła swoją opinię: „Ze wszystkich badań naszych, których wyniki w niniejszym sprawozdaniu są przedstawione, doszliśmy do tego przekonania, że objawienia w Gietrzwałdzie muszą mieć realną podstawę. Prostota dzieci, ich jednostajne zachowanie się od początku wizji aż do tego czasu, ich dobra sława, ich dziecięce grzeczne obyczaje, ich bezinteresowność nie szukająca żadnego zysku, wszystko to wyklucza wszelką wątpliwość co do ich zamiłowania prawdy i rzetelności”².

Biskup warmiński, chcąc mieć dokładniejszy obraz tego co dzieje się w Gietrzwałdzie, skierował na miejsce wydarzeń także inne zaufane osoby. I tak w dniach 22—23 sierpnia z polecenia biskupa przebywał w Gietrzwałdzie ks. Augustyn Kolberg, subregens Seminarium Duchownego w Braniewie, znający język polski. Przypatrywał się on wizjonerkom podczas ich widzeń oraz kilkakrotnie przesłuchiwał je w obecności innych kapłanów. W swej relacji z dnia 25 sierpnia przedłożonej biskupowi między innymi oświadczył, że do sprawy przystąpił z niedowierzaniem, jednakże pod wpływem tego co zobaczył, niedowierzanie ustąpiło miejsca zaufaniu³.

Przez 10 dni, począwszy od 31 sierpnia, przebywał w Gietrzwałdzie, skierowany przez biskupa, ks. Franciszek Hipler, regens Seminarium Duchownego, znany naukowiec, również znający język polski. Jego bezpośrednie obserwacje osób doznających wizji oraz przesłuchania tychże osób i innych świadków wydarzeń wywarły na nim duże wrażenie. Jeszcze tego samego roku, mając do dyspozycji urzędowe akta sprawy gietrzwałdzkiej, opracował i opublikował — nie ujawniając nazwiska autora — broszurę poświęconą objawieniom Matki Boskiej w Gietrzwałdzie⁴. Stanowisko jego w sprawie wydarzeń gietrzwałdzkich odzwierciedlają zamieszczone w niej słowa: „Po pięciomiesięcznych doświadczeniach tyle można uważać za rzecz pewną, że obecnie nikt by się zapewne nie znalazł, kto by śmiał czterem widzącym osobom zarzucić oszustwo lub kłamstwo, albo chciał im to udowodnić... Z czasem rezultat ten nieuprzedzonego zastanowienia się nad rzeczą u wszystkich ludzi dobrej woli coraz więcej znajdować będzie uznania, gdy równocześnie mnożące się uderzające uzdrowienia coraz więcej utwierdzać będą wszystkich w tym prze-

² Cytując za J. Obłąkiem: *Pani Ziemi Warmińskiej. Aten. Kapł.* 54 (1957) 49.

³ Tamże.

⁴ Die Erscheinungen in Dittrichswalde für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt. Brauensberg 1877 (ostatnie wydanie pochodzi z 1924 r.). — Broszura ta ukazała się także w języku polskim pt. *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane.* Braniewo 1883.

konaniu, że do wytłumaczenia takowych naturalne przyczyny nie wystarczają”⁵.

Do zbadania zjawisk gietrzwałdzkich od strony medycznej biskup warmiński powołał jako biegłych trzech lekarzy: A. Dittricha z Dobrego Miasta, Poschmanna z Ornety i A. Sonntaga z Olsztyna; pierwsi dwaj byli katolikami, trzeci zaś wyznania ewangelickiego. Każdy z lekarzy badał wizjonerki osobno — pierwszy 5 i 6 września (trzy razy), drugi 7 września (dwa razy), trzeci także 7 września (jeden raz). Wszyscy trzej zgodnie stwierdzili, że wizjonerki są zdrowe pod względem fizycznym i umysłowym i że pochodzą z rodzin, w których nie odnotowano żadnych chorób umysłowych czy nerwowych. Lekarze A. Dittrich i Poschmann ponadto oświadczyli, że wszystkie cztery osoby podczas odmawiania różańca wpadły w jakiś zachwyt na oczach obecnych, przy czym u osób mających widzenia stwierdzono utratę czucia i władzy w niektórych mięśniach. Nie potwierdził tego lekarz A. Sonntag⁶.

Również sam biskup warmiński, wykorzystując pobyt w pobliskim Głotowie z okazji wizytacji kanonicznej, zjawił się w Gietrzwałdzie dnia 4 września. Tego dnia wieczorem i nazajutrz rano z okna plebanii przypartywał się osobom doznającym wizji i przeprowadził z nimi rozmowę⁷.

Biskup F. Krementz musiał pozostawać pod dużym wrażeniem zjawisk gietrzwałdzkich, skoro nie zabronił zbierania się wizjonerkom i tłumom pielgrzymów pod klonem, na którym miały miejsce wizje i objawienia Matki Boskiej. Roztropność bowiem nakazuje zajęcie w sposób stanowczy negatywnego stanowiska w razie poważnych wątpliwości. Niemniej jednak biskup zachował dużą ostrożność, konieczną w takich przypadkach. Katolicka gazeta niemiecka *Ermländische Zeitung*, uważana za półoficjalny organ kurii fromborskiej, najpierw — po dłuższym milczeniu — przestrzegala przed łatwowiernością, a dopiero dnia 4 września 1877 r. podała dłuższą wzmiankę o wydarzeniach gietrzwałdzkich.

Swoje ustosunkowanie się do wizji i objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie biskup warmiński wyraził oficjalnie dopiero dnia 21 listopada 1877 r., udzielając aprobaty wyżej wspomnianej broszurze pt. *Die Erscheinungen in Dittrichswalde für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt*. Treść aprobaty w tłumaczeniu polskim jest następująca:

„Ponieważ przedłożona mi broszura pt. *Die Erscheinungen in Dittrichswalde* niczego nie zawiera, co by sprzeciwiało się katolickiej nauce wiary lub moralności, a podane w niej fakty zostały zaczerpnięte z urzędowych protokołów badań zarządzonych przez tutejszy Ordynariat i udostępnionych autorowi powyższego pisma, przeto udziela się *Imprimatur* z tym zastrzeżeniem, że to pozwolenie na druk nie zawiera w sobie kościelnego orzeczenia co do pochodzenia lub charakteru rzeczonych objawień, jak również żadną miarą nie może zastąpić bezstronnej, gruntownej i sumiennej rozwagi czytelnika”.

Innych orzeczeń dotyczących prawdziwości objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie biskup F. Krementz — jak i jego następcy — nie wydał. Wprawdzie w latach dwudziestych usiłował wrócić do sprawy objawień

⁵ Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie..., s. 69 i 71.

⁶ Opinie lekarzy zostały wydrukowane w *Die Erscheinungen in Dittrichswalde*, s. 35—40, w polskim zaś tłumaczeniu we wspomnianej broszurze pt. *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 37—42.

⁷ *Die Erscheinungen in Dittrichswalde*, s. 34.

gietrzwałdzkich biskup warmiński Augustyn Bludau (1908—1930), jednakże odstąpił od niej mając ujemną o niej opinię sprawozdawcy. Następcą jego, Maksymilian Kaller (1930—1945), dał wyraz swojemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do wydarzeń gietrzwałdzkich pośrednio, łącząc swój program odnowy religijnej diecezji w trudnym okresie nacjonalizmu hitlerowskiego z Gietrzwałdem, który często odwiedzał oficjalnie⁸.

Można zapytać, czy nic nie stało na przeszkodzie wydaniu przez biskupa F. Krementza w sposób oficjalny sprzyjającego orzeczenia co do prawdziwości objawień gietrzwałdzkich? Na to pytanie możemy częściowo odpowiedzieć badając okoliczności zewnętrzne, jakie towarzyszyły wydarzeniom gietrzwałdzkim.

Trzeba powiedzieć, że czasy rządów biskupa F. Krementza były okolicznością stanowiącą dużą przeszkodę w oficjalnym wypowiedzeniu się za prawdziwością objawień w Gietrzwałdzie. Wiadomo bowiem, że miały one miejsce w okresie tzw. *kulturkampfu*, kiedy to rząd Bismarcka pod hasłem „czystości” kultury niemieckiej prowadził wyteżoną walkę ideologiczną i polityczną przeciw Kościołowi katolickiemu, chcąc go podporządkować państwu. Na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim walka ta spowodowała zaostrzenie polityki germanizacyjnej oraz ucisk narodowy i religijny. Ruch pielgrzymkowy niejednokrotnie był uważany przez czynniki rządowe za protest ludności katolickiej przeciwko antykościelnej polityce rządu protestanckiego oraz za manifestacje polityczne organizowane przez agitatorów polskich. Nic więc dziwnego, że i proboszcz gietrzwałdzki wielokrotnie był nękany pozwami policyjnymi i sądowymi. Trzeba dodać, że i gazety protestanckie i liberalne zajęły wrogie stanowisko wobec wydarzeń gietrzwałdzkich, oskarżając ludność polską i duchowieństwo katolickie o świadome oszustwa⁹. W takich okolicznościach biskup warmiński, który zresztą już wcześniej osobiście doznał skutków ucisku religijnego, musiał postępować bardzo ostrożnie i oględnie.

⁸ Warto tu zacytować uwagi na ten temat A. Triller, byłej archiwariuszki warmińskiego archiwum diecezjalnego we Fromborku: „Schreiberin dieses Artikels erinnert sich, dass sie als ermländische Diözesanarchivarin in Frauenburg ein umfangreicheres Aktenstück im Bischöflichen Archiv zu Gesicht bekam, wonach Bischof Augustinus Bludau, wohl um eine solche kirchliche Beurteilung herbeizuführen, die Vergänge um jene Marienerscheinungen in Dietrichswalde von einem Beauftragten prüfen liess. Es war, soweit ich mich erinnere, Benefiziat Leo Stange, der in den zwanziger Jahren an Ort und Stelle in Dietrichswalde dem Geschehen vor fünfzig Jahren nachging und darüber Aufzeichnungen machte. Noch lebten damals ja ältere Leute, die Zeugen gewesen waren. Stanges Bericht fiel aber im ganzen negativ aus. An Einzelheiten erinnere ich mich heute nicht mehr, nur dass die Verquickung der Visionen und Visionären mit wirtschaftlichen Interessen — es war eine Gastwirtschaft beteiligt, die sich bei zunehmendem Pilgerstrom gute Einnahmen versprach — die Sache verdächtig machte, so dass sich Bischof Bludau als kritischer Gelehrter nicht positiv äussern wollte und Dietrichswalde künftig nicht mehr förderte. Das hinderte nicht, dass der Ort als Marienwallfahrtsstätte auch weiterhin eine Anziehung für die Gläubigen aus dem Ermland und bis zum Kriegsbeginn auch aus Polen bildete, zumal Bischof Kaller Dietrichswalde wieder besuchte und in sein Programm der grossen religiösen Kundgebungen in der nationalsozialistischen Kriegszeit einbezog”. *Unsere Ermländische Heimat. Mitteilungsblatt des Historischen Vereins für Ermland* 14 (1968) nr 1, s. 1.

⁹ Zob. J. Obłąk, jw. s. 51; E. Chomrański: Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. *Sodalis Marianus* 12/1957, s. 25; M. Zientara-Malewska: Warmińska, Częstochowa. *Tygodnik Powszechny* z 17 XII 1967 r., s. 3 i 5.

IV. ANALIZA WYDARZEŃ GIETRZWAŁDZKICH

Czy ze strony samych objawień nie było przeszkód lub przeciwwskazań co do bardziej oficjalnego i sprzyjającego zaangażowania się biskupa warmińskiego w sprawę gietrzwałdzką? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Możliwa ona jest dopiero po dokładnym przestudiowaniu wydarzeń gietrzwałdzkich w sposób wieloaspektowy, zgodnie z zaleceniem Benedykta XIV. Należy więc zwrócić uwagę na stronę przedmiotową i podmiotową zaistniałych objawień, na sposób, w jaki one odbywały się, oraz na ich skutki. Spróbujemy przeto wstępnie dokonać tego rodzaju analizy.

1. PRZEDMIOT OBJAWIEŃ

Badając stronę przedmiotową objawień prywatnych trzeba pamiętać, że przeciwko ich prawdziwości będzie przemawiać ich treść sprzeciwiająca się wierze katolickiej i dobrym obyczajom. Prawdziwe widzenia i objawienia nie powinny zaspokajać tylko zwykłej ciekawości. Nie mogą też sprzeciwiać się zdrowemu rozsądkowi. Nie należy w nich szukać odpowiedzi na zawile kwestie filozoficzne czy historyczne. Przedmiot objawień prawdziwych musi być pożyteczny pod kątem potrzeb duchowych i uświęcenia człowieka. Jeżeli z objawieniami są związane przepowiednie, to muszą one się sprawdzić. Jeśli zaś te same objawienia mają różne osoby, to treść ich musi być zgodna. Należy też pamiętać, że wszystko co pochodzi od Boga odznacza się ładem, mądrością, harmonią, pięknnością, przyzwoitością i powagą.

Gdy chodzi o przedmiot widzeń gietrzwałdzkich, to teologowie chyba nie im zarzucić nie mogą. Obie dziewczynki, Justyna i Barbara, ujrzały wspaniałą Panią z Dzieciątkiem na ręku i w otoczeniu aniołów, później zaś bez Dziecięcia i bez aniołów. W pewnym okresie prześliczna Panna była zasmucona i ze łzami w oczach. Przez wiele dni błogosławiła zgromadzony lud na wzór kapłanów. Dnia 2 lipca, w święto Matki Boskiej Anielskiej, ukazała się w nadzwyczajnym blasku. Dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, była bardzo rozradowana i jaśniejąca, w otoczeniu mnóstwa śpiewających i grających aniołów. W dniu 8 września, a więc w święto Narodzenia NMP, ta sama Pani błogosławiła pobliskie źródelko i zgromadzony lud.

Osobom dorosłym podczas widzenia ukazał się nieco inny obraz. E. Bilitewska podczas pierwszego widzenia ujrzała tylko popiersie wspaniałej Niewiasty z koroną błyszczącą na głowie. Następnym razem ujrzała tę Niewiastę całą w postawie stojącej, unoszącą się nad przeciętym konarem klonu, pięknie ubraną, z Dzieciątkiem trzymającym złotą kulę z krzyżykiem u góry. K. Wieczorek najpierw ujrzała jasność dokoła klonu. Po jakimś czasie ujrzała postać Dziewicy. W dniu 15 sierpnia postać ta była pięknie przystrojona. W święto Matki Boskiej Anielskiej obie niewiasty widziały tę postać w otoczeniu aniołów. Niewiasty, podobnie jak i dziewczynki, widziały zjawioną postać błogosławiącą lud, gdyż wszystkie te osoby prawie jednocześnie głęboko pochylały się podczas wizji. E. Bilitewska widywała też wspaniałą Niewiastę w szerokim, złocistym płaszczu spiętym klamrą. W dniu 8 września obie starsze niewiasty, podobnie jak dzieci, widziały Panią błogosławiącą naprzód źródelko, następnie lud. K. Wieczorek w tym dniu ujrzała, jak Dziewica po trzykroć, wznosząc się coraz wyżej, błogosławiła obecnych.

Nie wszystkie więc osoby, mające w tym samym czasie wizje, widziały

te same szczegóły. Dziewczynki widziały wspaniałą Panią, Królową Nieba, zasiadającą na tronie. Wdowie ta sama Pani ukazała się jako Matka Niepokalana piastująca Dzieciątko, natomiast pannie — jako Panna Łaskawa rozsiewająca łaski Boże. Czy te różnice były wynikiem różnego funkcjonowania ich wyobraźni, właściwej ich wiekowi? A może należałoby raczej stwierdzić, że ta sama mistrzowska ręka może wydobyć inną muzykę z cytry, inną z liry, a inną z harfy?

W każdym bądź razie widzenia dzieci są wyraźnie zgodne, czego nie można powiedzieć o widzeniach osób starszych; te drugie różnią się nie tylko z widzeniami dzieci, ale też są różne u każdej z tych osób. Można dopatrzeć się różnic i w widzeniach dzieci, jednakże są one znikome. Justyna któregoś dnia stwierdziła, że widziała promienie u rąk, nóg i szyi Matki Boskiej, Barbara natomiast — że tylko u rąk i nóg. Obie dziewczynki także inaczej opisywały przepaskę u szaty Matki Boskiej. Gdy im zwrócono na to uwagę, każda obstawała przy swoim twierdzeniu, co świadczyło o ich wewnętrznym przekonaniu.

Zjawiona Pani przemawiała do wizjonerek „w języku takim, jakim mówią w Polsce”. W związku z zapytaniami dzieci, zadawanymi głównie z polecenia proboszcza, oznajmiła, że jest Niepokalanie Poczęta, że pragnie aby codziennie odmawiano różaniec, aby wystawiono kapliczkę z figurą Niepokalanego Poczęcia, wezwała do trzeźwości. Przepowiedziała też rychłe zakończenie prześladowania Kościoła polskiego oraz obsadzenie kapłanami osieroconych parafii warmińskich, jeżeli będą się modlić. Niekiedy dzieciom kazano stawiać pytania mające na celu rozstrzygnięcie niektórych wątpliwości. Np. dzieci zapytały, jaka modlitwa będzie prędzej wysłuchana — do Boga czy do Matki Boskiej? Dzieci usłyszały: „Tak nie należy pytać, lecz się modlić”. Zapytały też, jak powinna pokutować osoba skrupulatna? W odpowiedzi usłyszały: „Powinna się spowiednika zapytać”. Na zakończenie objawień, jakby na pożegnanie, dzieci usłyszały słowa: „Nie smućcie się, bo zawsze będę z wami”. E. Bilitewska na zapytanie, czy NMP także później będzie się objawiać, otrzymała odpowiedź twierdzącą — że będzie objawiać się w święta Porcjunkuli, Wniebowzięcia i Narodzenia NMP, a nadto w dzień, w którym figura będzie postawiona. K. Wieczorek nic nie usłyszała na zakończenie.

Należy stwierdzić, że także treść słów usłyszanych i zreferowanych przez wizjonerki gietrzwałdzkie nie sprzeciwia się wierze i moralności katolickiej. Wprawdzie nie były to słowa wyjątkowe, wstrząsające sumieniami, jednakże, jak się okazało, wystarczająco skutecznie przemówiły do prostego ludu.

Zgodność zeznań dzieci, przesłuchiowanych po objawieniach osobno, jest wyraźna. Pewną niedokładność ich zeznań zauważono po raz pierwszy 25 lipca, kiedy Justyna powiedziała, że podczas modlitwy powinny być chorągwie i krzyż. Barbara tego nie potwierdziła, lecz tylko oznajmiła, że w obrazie wizji dostrzegła chorągwie i krzyż. Chyba można to było wytłumaczyć nieuwagą dziecięcą, lecz proboszcz wyciągnął z tego konsekwencje: zabronił odtąd przychodzić dzieciom na nabożeństwa różańcowe. Zakaz ten jednak został szybko cofnięty na interwencję parafian. Różnie też dzieci zrelacjonowały odpowiedź na zapytanie, kiedy Matka Boska ukaże się im po raz ostatni. Justyna usłyszała: „W sobotę, w moje urodziny, wieczorem o godzinie 9”. Barbara natomiast oświadczyła: „W moje urodziny, w niedzielę na wieczór”. Dzieciom kazano py-

tanie powtórzyć. Justyna przyniosła odpowiedź podobną, oświadczając, iż N. Panna powiedziała: „Ostatni raz zjawię się tu w moje urodziny, w sobotę wieczorem, o godzinie 9. Ty masz słuszość, ta druga się omyliła”. Barbara zaś, odseparowana od Justyny, przyznała się do pomyłki, zeznając, iż N. Panna powiedziała jej: „Ty nie uważałaś dobrze. Ostatni raz objawię się w moje urodziny, w sobotę wieczorem, o godzinie 9”. Barbara więc sama spokojnie przyznała się do własnej pomyłki. Zaszła ona może dlatego, że uroczystość Narodzenia Matki Boskiej obchodzona była w niedzielę. Wiarygodność zeznań dzieci byłaby dużo większa, gdyby zabezpieczono je przed wspólnymi kontaktami nie tylko podczas samych zeznań, ale także przed i po widzeniach.

2. STRONA PODMIOTOWA OBJAWIEN

Gdy chodzi o stronę podmiotową objawień prywatnych, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na stan zdrowotny i moralny wizjonerek oraz na ich zachowanie się w związku z doznanymi objawieniami.

Trzeba tu zauważyć, że osoby chore psychicznie lub nerwowo mogą miewać na tle objawień przeżycia psychopatologiczne, nie mające nic wspólnego z przeżyciami mistycznymi. Psychopatologia wiele miejsca poświęca zaburzeniom spostrzegania (iluzje, halucynacje). Co nie oznacza jeszcze, że człowiek zupełnie zdrowy nie może mieć jakichś przeżyć metapsychicznych, czyli doznań psychicznych, które wprawdzie nie są wytłumaczalne znanymi prawami natury, jednakże nie mogą być zaliczone do zjawisk mistycznych. Tego rodzaju zjawiskami zajmuje się parapsychologia.

Niemoralność, jak również bezbożność czy grzeszność osoby doznającej objawień, jeszcze nie jest oczywistym znakiem, że objawienia te są fałszywe. I na odwrót: stąd, że ktoś miewa widzenia i objawienia, nie można wnioskować, iż jest on doskonały¹. Widzenia nawet osób świętobliwych i doskonałych nie muszą być zawsze prawdziwe; mogą być przyrodzone lub pochodzić od złego ducha. Łatwiej jednak możemy uznać za nadprzyrodzone widzenia ludzi doskonałych i dojrzałych w pobożności niż widzenia ludzi nie mających nic wspólnego z pobożnością, czy też stawiających dopiero pierwsze w niej kroki. Człowiek bez prawdziwej wiary, a zwłaszcza złych obyczajów, nie tylko może dać łatwy dostęp szatanowi, ale i sam zdolny jest zmyślać przeżycia nadprzyrodzone.

Znawcy zagadnień mistycznych podkreślają, że jednym ze znamion prawdziwego widzenia i objawienia jest pokora osoby, która ich doznała². Nie jest jednak łatwo poznać prawdziwą pokorę. Niekiedy pycha może być przykryta płaszczykiem pokory.

Doświadczenie uczy, że z zasady nie należy dawać wiary ludziom gadatliwym i próżnym, chełpiącym się ze swych widzeń lub bez potrzeby rozpowiadających o nich. Podejrzanymi mogą być widzenia ludzi chciwych na grosz lub chciwych sławy. Dawniejsi autorzy zalecali podejrzliwie analizować widzenia i objawienia doznawane przez kobiety. Dziś jednak wiadomo, że więcej prawdziwych objawień było wśród kobiet niż wśród mężczyzn, gdyż kobiety są do nich lepiej duchowo usposobione.

Wszystkie wizjonerki gietrzwałdzkie, jak to wynika z opinii lekarskich, były zdrowe pod względem fizycznym i umysłowym. Dobre też

¹ Benedictus XIV, jw., lib. III, cap. ult., n. 18.

² Tamże, cap. 52, n. 4.

wystawiono im świadectwa moralności. W świetle relacji komisji powołanej przez biskupa F. Krementza przede wszystkim dzieci zasługiwały na wiarę. Były proste, naturalne, skromne, bez pretensji, dalekie od przebiegłości, zachowywały się swobodnie. Były dobrych obyczajów, posłuszne, chętne do pracy, unikały kłótni. Nie interesowały się podarkami i odrzucały je, choć pochodziły z rodzin raczej biednych. Zeznały nieśmiało, lecz bez ociągania się i zakłopotania³. Przed objawieniami uczęszczały na lekcje religii i przygotowywały się do pierwszej Komunii św.

Również wizjonerkom dorosłym wystawiono dobrą opinię. E. Bilitewska uznana została za osobę sprawiającą wrażenie spokojnej, rozważnej, skromnej i prawdomównej. Zeznania złożyła bez ociągania się, wyrażając się jasno⁴. K. Wieczorek, osoba prosta i skromna, zeznawała niezgrabnie, lecz również bez ociągania się⁵.

Można powątpiewać, czy komisja była w stanie wystawić wizjonerkom prawdziwe opinie, skoro tylko kilka razy zetknęła się z nimi. Z drugiej jednak strony należy przypuszczać, że komisja ta swoje opinie wystawiła nie tylko na podstawie własnych obserwacji kilkudniowych, ale też relacji parafian gietrzwałdzkich, a zwłaszcza miejscowego proboszcza, który dobrze orientował się w tej sprawie.

Mimo dobrej opinii wystawionej wszystkim wizjonerkom zarówno przez osoby przesłuchujące je, jak i przez lekarzy, widzeniom ich można byłoby nadać charakter przyrządzony. Wiadomo bowiem, że parafianie gietrzwałdzcy byli gorliwymi czcicielami Matki Boskiej. Mieli zwyczaj nie tylko odmawiania różańca, ale i odbywania specjalnego nabożeństwa do NMP, w czasie którego figurę jej co 9 dni przenoszono z domu do domu⁶. Dzieci ponadto intensywnie zaangażowały się w sprawy duchowe w związku z uczęszczaniem na lekcje religii i zdaniem egzaminu, który zezwalał im na przystąpienie do pierwszej Komunii św. Mogły też przejąć się opowiadaniem o głośnych w tym czasie wydarzeniach w Lourdes i w wielu innych miejscowościach. Dnia 3 lipca 1876 r., kiedy kończyła się uroczysta koronacja figury Matki Boskiej w grocie massabielskiej, zaczęło nagle mówić o niezwykłych wydarzeniach w Marpingen, a rok później w Gietrzwałdzie. Wszędzie bohaterkami wydarzeń były dziewczynki. Prasa donosiła także o wielu innych widzeniach Matki Boskiej⁷. Wiadomo, że proboszcz gietrzwałdzki przed wydarzeniami w Gietrzwałdzie przebywał w Marpingen lub innych miejscach pielgrzymkowych. Po powrocie do Gietrzwałdu mógł swoim parafianom, a zwłaszcza dzieciom podczas nauki religii, szczegółowo opowiedzieć o różnych objawieniach Matki Boskiej⁸. Wszystko to razem mogło w sposób naturalny rozbudzić wyobraźnię i czułe umysły dzieci i niektórych pobożnych parafianek do tego stopnia, że spowodowało przyrodzone widzenia i zachwyty.

Po bliższym jednak przyjrzeniu się dzieciom taka interpretacja zjawisk gietrzwałdzkich jest mało przekonująca. To co się stało, nie mogło być wytworem wyobraźni dzieci, gdyż umysłowość ich była zbyt uboga,

³ Die Erscheinungen in Dittrichswalde, s. 26—27.

⁴ Tamże, s. 27.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ J. Zieliński, jw. s. 146.

⁷ Tamże, s. 225—228.

⁸ Tamże, s. 142.

a wiedza prymitywna jeszcze. Dlatego bardziej prawdopodobne może wydać się przypuszczenie, że powyższe okoliczności raczej wpłynęły na przygotowanie się do odebrania łaski objawienia.

Również mało prawdopodobne byłoby przypuszczenie, że wizjonerki same zmyśliły wydarzenia. Aby tak zręcznie i tak długo udawać, a przy tym z takim powodzeniem, nie wystarczyło tylko nasłuchać się opowiadań o podobnych wydarzeniach w różnych miejscach. Trzeba było ponadto być wielce przewrotnym i mieć znaczny stopień krytycyzmu życiowego. Tego do dzieci odnieść nie można. Nie wykluczone są natomiast pewne niekorzystne spekulacje w odniesieniu do wizjonerki starszych.

Nie można też dopuścić myśli, że to miejscowy proboszcz, ks. Augustyn Weichsel, reżyserował wydarzenia gietrzwałdzkie, które nabrały takiego rozgłosu. Dobra opinia o nim trwa po dziś dzień w Gietrzwałdzie. Można mu zarzucić, że nie okazał się zbyt roztropny na samym początku, gdyż nie zabronił stanowczo dzieciom zbierania się pod klonem, jak to nakazują uczynić znawcy życia duchowego. Błąd chciał naprawić po czasie, kiedy to stwierdziwszy pewne różnice w relacjach zabronił dzieciom przychodzić na modlitwę na zwykłe miejsce, a proboszczów sąsiednich powiadomił, aby nie wysyłali pielgrzymek do Gietrzwałdu. Ale z tego szybko się wycofał pod wpływem argumentów przedłożonych przez parafian. Może też powątpiewał o całej sprawie, skoro przez długi czas zwlekał z przestaniem sprawozdania do Fromborka. Z drugiej znów strony na jego obronę można powiedzieć, że wydarzenia w parafii były za poważne, aby można było do nich ustosunkować się szybko i jednoznacznie. Dalsze wypadki dowodzą, że proboszcz gietrzwałdzki stał się niezłomnym i nieustraszoną obrońcą i szerzycielem kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej.

3. SPOSÓB ODBYWANIA SIĘ OBJAWIEŃ

Znawcy teologii mistycznej mówiąc o znamionach widzeń nadprzyrodzonych zaznaczają, że zdarzają się one nagle i niespodziewanie, rzadko powtarzają się u jednej osoby i trwają krótko. Bóg nie potrzebuje długich zabiegów, aby człowieka przygotować do objawień; nie musi też długo przemawiać do człowieka, aby ten zrozumiał objawienie. W przyrodzie natomiast wszystko dokonuje się powoli — *nihil per saltum*.

Dlatego z zasady należy bardzo krytycznie oceniać widzenia, które następują po długich postach, po długich rozmyślaniach czy modlitwie; zachodzi bowiem podejrzenie, że widzenia są urojone na skutek przemęczenia fizycznego i duchowego. Chyba że inne znamiona przemawiają za ich prawdziwością. Widzenia urojone powtarzają się lub utrzymują tak długo, jak długo zachodzą przyczyny, które je spowodowały. Dlatego widzenia długie mogą być wytworem chorobliwej wyobraźni.

Z przyczyn przyrodzonych pochodzą widzenia, które powtarzają się w określonym czasie, o określonej porze dnia, w określonych sytuacjach. Objawienia prawdziwe mogą niekiedy powtarzać się, jednakże periodyczność ich musi być głębiej uzasadniona, np. ponawiają się w pewne uroczystości religijne, podczas określonego nabożeństwa.

Jak było w Gietrzwałdzie? Pierwsze widzenie Justyny odbyło się niespodziewanie, gdy wracała z nauki religii, podczas dzwonienia na „Anioł Pański”. Widzenia dzieci trwały prawie nieprzerwanie od 27 czerwca aż do 9 września. Od 12 lipca zaczęła je miewać E. Bilitewska, a od

13 lipca — z dłuższą przerwą — także K. Wieczorek. Widzenia odbywały się na klonie obok plebanii, początkowo raz, a potem trzy razy dziennie, podczas odmawiania różańca. Dnia 1 lipca Justyna miała widzenie w domu. W dniu 8 września Matka Boska ukazała się wizjonerkom w innym miejscu — przy źródle nieco oddalonym od kościoła.

Pierwsze widzenie Justyny trwało około 10 minut. Wszystkie widzenia były krótkie; tylko dwa — 28 i 29 czerwca — trwały około pół godziny. Na ogół wszystkie widzenia były takie same, odbywały się w tym samym porządku.

Można powątpiewać, czy widzeń gietrzwałdzkich nie było za wiele? Czy w objawienia te musiały być zaangażowane aż cztery osoby? Ponadto mało celowe wydaje się sukcesywne włączanie się do nich osób starszych.

Wątpliwości tego rodzaju wysuwano w Gietrzwałdzie i dlatego kazano dzieciom wyjaśnić je podczas widzeń. Justyna otrzymała odpowiedź: „Aby lepiej wierzono”. Barbara natomiast usłyszała: „Powinnyście być zadowolone, jak wam się ukazuję”. Nie wiadomo, czy dzieci dobrze wyraziły myśl. Jedno jest pewne: wydarzenia gietrzwałdzkie nabrały rozgłosu dzięki temu, że trwały przeszło dwa miesiące. Wierni z dalekich stron nie wybieraliby się tłumnie do Gietrzwałdu, gdyby wydarzenia miały charakter przeszły i trwały przez krótki okres czasu. Długotrwałość wydarzeń dla niejednego była czynnikiem mobilizującym do działania.

4. SKUTKI OBJAWIEN

„Poznacie ich po ich owocach” — powiedział Chrystus o fałszywych apostołach (Mt 7,20). A więc z owoców, czyli z ostatecznych skutków objawień można poznać, czy pochodzą od Boga. Bóg nie działa bez celu. Dokonując objawień może mieć na uwadze dobro albo samych osób uprzywilejowanych, albo ogółu wiernych.

Już bezpośrednio skutki widzeń mogą dać wiele do myślenia. Przy widzeniach pochodzących od Boga nie mogą zdarzyć się u wizjonerów nieprzyzwoite ruchy lub układ ciała, przerażające krzyki, rzucanie się, wykrzywienia twarzy, gwałtowne bicie serca itp. Tego rodzaju okoliczności zazwyczaj towarzyszą zjawiskom naturalnym bądź pochodzącym od złego ducha. Następstwem widzeń prawdziwych nie może być ociążalność i zniechęcenie. Widzenia i objawienia Boże początkowo powodują przerażenie, lecz potem wprowadzają spokój, radość, ufność. O takich skutkach objawienia można dowiedzieć się z kart Pisma Świętego; były one następstwem objawień danych np. Jakubowi, Zachariaszowi, NMP przy Zwiastowaniu, pasterzom podczas Narodzenia Chrystusa. Widzenia nadprzyrodzone zazwyczaj wprowadzają wizjonera w stan wielkiego zachwyty i uniesienia. To ekstatyczne przeżycie jest silne do tego stopnia, że całkowicie lub częściowo zawiesza świadomość co do otaczającego świata. Benedykt XIV zauważa, powołując się na słowa D. Graviny, że po prawdziwym widzeniu może pozostać smutek zbawienny, jako wyraz żalu i pokuty za grzechy⁹. Duże znaczenie przy rozpoznawaniu wizji ma też pokora osoby, okazywana zarówno w czasie dokonywania się wizji, jak i w okresie późniejszym, a także nagła odmiana duchowa tej osoby.

⁹ Benedictus XIV, jw., lib. III, cap. 51, n. 3—4.

Jakie były skutki objawień gietrzwałdzkich w odniesieniu do samych wizjonerek? Justyna podczas pierwszego widzenia przestraszyła się. Później jednak wyraźnie przeżywała radość z powodu doznanej łaski. Podziwiano u wizjonerek spokój, pobożne skupienie. Gdy szły pod klon na różaniec, czy stamtąd wracały, wszyscy obecni podziwiali ich prostotę, skromność, spokój. Godnym wzmianki jest fakt, że Barbara, gdy 1 lipca nie miała widzenia, płakała, tłumacząc to swoją niegodnością¹⁰. E. Bilitewska nie mając widzenia wzbudziła żal doskonały¹¹. K. Wieczorek, choć miała już widzenia kilkakrotnie, nie zaniedbała zajęć gospodarskich, tak iż przez dłuższy czas nie przychodziła pod klon, a następne widzenie odbyło się po przystąpieniu do sakramentów św.¹² Zresztą żadna z wizjonerek nie zmieniła dotychczasowego trybu życia codziennego.

Czy wizjonerki gietrzwałdzkie były w stanie ekstatycznym podczas wizji? Lekarze A. Dittrich i Poschmann w to nie wątpią. Pierwszy z nich w swej opinii stwierdził między innymi, że kurczliwość mięśni kończyn była zupełnie zniesiona podczas widzeń; wizjonerki nie reagowały na klócie igłą aż do kości i szczypanie skóry; ramiona były wiotkie i ulegały ciężeniu, jeżeli usunęło się im punkt oparcia; gałka oczna przy obrocie głowy przyjmowała raz przyjęte położenie, czyli skierowana była zawsze ku miejscu mniemanego objawienia; źrenice nie oddziaływały na podrażnienie światła¹³. Drugi z lekarzy zaopiniował: „Nagle wszystkie osoby jednocześnie skłoniły się nisko aż do ziemi. Wszystkie cztery osoby, gdy do dawniejszej klęczącej postawy wróciły, miały zupełnie inny wyraz twarzy; był on wątył, martwy. Zamglone oko bez blasku stale było wyteżone na stojący przed nimi klon, górna powieka poruszała się nieco i po części zakrywała górny brzeg tęczówki. Jeżeli głowę tychże osób w jakąbądź stronę się wykręcało, oko zawsze zostawało utkwione w ten sam punkt klonu”. Lekarz ten dodaje, że atropina wpuszczona do oka każdej osoby nie wywołała skutku¹⁴.

Trzeba przyznać, że lekarze nie mieli łatwego zadania. Widzenia trwały krótko i doświadczenie trzeba było przeprowadzać w szybkim tempie. Stwierdził to lekarz Poschmann: „Niestety stan ten trwał zaledwie kilka minut — rano około 6—8 minut, w południe może 3 minuty — tak że większego szeregu doświadczeń nie można było podjąć. W każdym razie jakiś rzeczoznawca powinien przynajmniej tydzień pozostać na miejscu, gdyby chciał dokładnie zbadać owe cztery osoby w stanie zachwytu i wydać o tym stanie kompetentny, dokładny sąd”¹⁵.

Nic więc dziwnego, że opinia lekarza A. Sonntaga jest wystawiona z większą ostrożnością niż dwóch pierwszych lekarzy. W opinii swojej, którą sporządził w wyniku jednorazowego badania, stwierdził: „Aby mniemane znieczulenie reszty ciała zbadać, ukłuto Szafryńską dwa razy igłą w lewe ramię. Jeżeli już przy pierwszym ukłuciu twarz boleśnie skrzywiła i drgnęła, to za drugim skutek ten był jeszcze bardziej widoczny. Dziecko przechyliło się zupełnie na lewą stronę i spojrzało na mnie gniewliwie, zrobiło też lewą ręką ruch odporny... Samulowską także

¹⁰ Die Erscheinungen in Dittrichswalde, s. 10.

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Tamże, s. 35.

¹⁴ Tamże, s. 37.

¹⁵ Tamże,

ukłuto igłą w lewe ramię, na co ona tak samo wyraźnie, jak Szafryńska, zareagowała". Lekarz ten zakonkludował: „Augusta (powinno być: Justyna) Szafryńska, Barbara Samulowska i Elżbieta Bilitewska w dniu 7 września 1877 r. podczas mniemanego widzenia nie znajdowały się w stanie zupełnego znieczulenia. Katarzyny Wieczorek z powodu krótkiego czasu i ponieważ znajdowała się ode mnie najdalej, niestety zbadać nie mogłem, jednak mogę zaręczyć, że i ona nie znajdowała się w zupełnym odrętwieniu, gdyż widziałem, jak przebierała palcami, trzymając pomiędzy nimi różaniec”¹⁶.

Nie można lekceważyć opinii A. Sonntaga. Ale trudno też przypuścić, by dwaj inni lekarze, którzy więcej razy zbadali wizjonerki, wystawili swoje opinie bezpodstawnie. Lekarz Poschmann przypuszczał, że ukłucie igłą A. Sonntaga mogło mieć miejsce już po widzeniu, które przecież trwało krótko. Mimo to nie możemy mówić o jednoznacznych i nie budzących wątpliwości argumentach lekarskich.

Czy w wyniku objawień gietrzwałdzkich zaszła wyraźna zmiana w życiu duchowym wizjonerek? Najlepiej pod tym względem zaprezentowała się Barbara Samulowska. Zmarła ona w 1950 r. w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, jako siostra Stanisława.

Gdy chodzi o skutki objawień gietrzwałdzkich w odniesieniu do ogółu, to są one imponujące. Benedykt XIV szukając znamion prawdziwego objawienia stwierdza, że trwały i zbawienny wpływ objawień od dawna uchodzi za najpewniejszy znak, iż pochodzą one od Boga. Pisze on za autorem opisu objawień św. Brygidy: „Jeżeli przeto ujrzymy, że z takich widzeń lub słów objawionych umysł oświeca się..., ludzie występni nawracają się do cnotliwego i pobożnego życia..., a to u wielu osób i długo przetrwa, wtedy jest to najpewniejszym znakiem, że takie widzenia i objawienia, które taki owoc zrodziły i przyniosły, nie pochodzą od szatana, lecz od Ducha Świętego, gdyż szatanowi niepodobna tego uczynić, owszem — zupełnie coś przeciwnego wynika z jego widzeń albo raczej złudzeń”¹⁷.

Pierwsza rzecz, która rzuca się w oczy w związku z wydarzeniami gietrzwałdzkimi, to tłumy wiernych na miejscu objawień. Już w sierpniu, gdy tylko zakończyły się główne prace żniwne, codziennie liczono tysiące pielgrzymów. Dnia 15 sierpnia w Biesalu sprzedano 5 tysięcy biletów dla pielgrzymów powracających koleją. W niektóre dni w Gietrzwałdzie było kilkanaście tysięcy pielgrzymów. Dnia 8 września, w święto Narodzenia Matki Boskiej, było ich podobno 50 tysięcy¹⁸. A przecież trudy podróży były wtedy daleko większe niż dzisiaj, tym bardziej, że trzeba było przekraczać granicę i narażać się na niemiłe reakcje ze strony innowierców. Zachodziła potrzeba organizowania dodatkowych pociągów. Następnego roku w Święto Narodzenia Matki Boskiej liczono już 70 tysięcy pielgrzymów. Najwięcej było ludu prostego, ale widywano też ludzi wszystkich stanów. Przytłaczającą większością stanowili Polacy. Przyjeżdżali nie tylko z Warmii i Prus, ale i ze wszystkich ziem dawnej Polski, a nawet z Węgier i Holandii¹⁹. A więc Gietrzwałd od początku zrobił

¹⁶ Tamże, s. 39—40.

¹⁷ Benedictus XIV, jw., lib. III, cap. 51, n. 3.

¹⁸ Die Erscheinungen in Dittrichswalde, s. 40.

¹⁹ J. Zieliński, jw. s. 196.

dobrze wrażenie, stał się ważnym ośrodkiem budzenia sumień i rozbudzania życia religijnego.

Świadkowie wydarzeń stwierdzają, że zachowanie się pielgrzymów w Gietrzwałdzie było bez zarzutu. W czasie podróży koleją całymi nocami śpiewano pieśni pobożne. Na miejscu objawień interesowała ich tylko modlitwa. Nie było żadnych kompromitujących scen, mimo że cała wieś była zapchana ludźmi²⁰.

W związku z wydarzeniami gietrzwałdzkimi wyraźnie podniósł się poziom pobożności wiernych. Rozpowszechniła się praktyka odmawiania różańca. W samym Gietrzwałdzie utrwaliła się praktyka odmawiania różańca w kościele trzy razy dziennie. Różaniec stał się powszechny w całej okolicy. Wiele dobrego zrobiły towarzystwa trzeźwościowe. Proboszcz parafii, ks. Augustyn Weichsel, po pięciu latach stwierdził: „Nie tylko sama moja parafia, ale także cała okolica stała się pobożniejsza po objawieniach. Tego dowodzi wspólne odmawianie różańca św. po wszystkich domach, rozszerzenie się Towarzystwa Wstrzemięźliwości, wstąpienie do klasztorów bardzo wielu osób, punktualniejsze uczęszczanie do kościoła i w ogóle całe życie katolickie. Dobre skutki objawień rozpowszechniły się wszędzie, przeniknęły także do Polskiego Królestwa Kongresowego i Rosji, co potwierdzili nawet wrogowie”²¹.

Wydarzenia gietrzwałdzkie miały też wielkie znaczenie w życiu społeczno-politycznym Warmii. Wśród polskiej ludności warmińskiej odżyła świadomość narodowa i poczucie jedności z Polakami innych ziem polskich. Powszechnie bowiem podkreślano „polski” charakter objawień gietrzwałdzkich²².

Na koniec można zapytać, czy wiarygodność objawień gietrzwałdzkich nie została potwierdzona cudami? Gdyby tak było, mielibyśmy niezaprzeczalny argument za ich prawdziwością. Bóg nie mógłby potwierdzać cudami fałszywych objawień. Otóż w Gietrzwałdzie w okresie objawień, jak też i później, zdarzały się zadziwiające uzdrowienia²³. Nie można

²⁰ Atmosferę tamtych dni opisuje ks. J. Zieliński, jw. s. 197—198: „Zaiste było to coś wspaniałego i do głębi wzruszającego duszę, patrzeć na te tysiączne tłumy chrześcijan katolików, bez rozkazu z własnego natchnienia z różnych okolic tamże zgromadzone na modlitwę. Widziałeś tam Polaków i Niemców, ubogich i bogatych, starych i młodych naokoło kościoła a nawet poza murami cmentarza, na drodze i po ogrodach kłęzących obok siebie w miłej zgodzie. Wśród ogólnej ciszy słyhać było tylko cienkie lecz donośne głosy kilkoro szkolnych dzieci, przodujących w odmawianiu różańca, który reszta po cichu odmawiała. Kiedy dzwonkiem dano znak, iż Matka Najświętsza błogostawi, prawie wszyscy, jak jeden lau kołyszącego się zboża, pochyłali swe czoła, aby także stać się uczestnikiem błogosławieństwa, a niejednemu wtedy, jak mi powiadano, lzy się puściły od wzruszenia. Jeżeli nadto zważym, że tam czasem deszcz przepadywał, jak np. 7 i 8 września, tak iż ziemia gliniasta ślizgała się pod nogami; jeżeli zważymy, że bardzo wielu bez wywczasowania głodno i chłodno tam zostawało, nie mogąc w tak małej wiosce znaleźć noclegu i pożywienia: to zaiste podziwiać należy tak wzorowe, ciepłiwe i spokojne zachowanie się pelgrzymów. Tak by doprawdy ciekawi tylko podróźni się nie zachowali”. — Pielgrzymkę w dniu 8 IX opisuje Anna z Działyńskich Potocka: Mój pamiętnik. Warszawa 1973 s. 240 n. — Zob. też E. Buchholz: Zum fünfzigjährigen Jubiläum des Wallfahrtsortes Dittrichswalde. Eine Jugenderinnerung. *Unsere Ermiländische Heimat* z 8 IX 1927 r.

²¹ Cytuję za J. Obłąkiem, jw. s. 58—59.

²² Zob. tamże, s. 59—60.

²³ Die Erscheinungen in Dittrichswalde, s. 56—60; zob. też Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1977. Olsztyn 1976 s. 69—75.

jednak na nie powoływać się, gdyż zostały one tylko zgłoszone, a nie zbadane i stwierdzone urzędowo²⁴. Zgłaszano je raczej w atmosferze pobożnego uniesienia, wywołanego ogólnym nastrojem religijnym, nie czekając na upewnienie się. Podobno biskup F. Krementz swoją wyczekującą postawę uzasadniał przede wszystkim brakiem „pieczęci Bożej”, jaką bez wątplenia byłby znak z nieba.

5. WYDARZENIA ODRĘBNE

Aby można było wyrobić pełniejszy pogląd na sprawę wydarzeń gietrzwałdzkich, należy zająć się jeszcze jednym problemem. Chodzi o wydarzenia odrębne, które wyraźnie kontrastują z wydarzeniami wyżej opisanymi.

Dnia 10 sierpnia Justyna, wracając z rannego nabożeństwa, wstąpiła do domu pewnej krawcowej, która szyla sukienkę dla jej siostry. Dziewczynka zrobiła to wbrew zakazowi proboszcza, aby nigdzie nie zachodziła. W mieszkaniu krawcowej naraz poczuła się słabo. Za radą mieszkańców położyła się i usnęła. Budząc się zobaczyła postać znaną z objawień na klonie, jednakże u jej nóg było sześć trumien. Jedna trumna została wskazana Justynie jako dla niej przeznaczona. Przed zniknięciem widzenia jakby usłyszała: „Przychodź tu zawsze”. Nazajutrz po nabożeństwie południowym Justyna udała się do domu krawcowej razem z Barbarą. Tutaj, poczuwszy ociężałość, położyły się. Wtedy ujrzały postać z klonu otoczoną aniołami, która oznajmiła: „Teraz będę zawsze wam tu pokazywać się. Przychodźcie tu codziennie, choćby wam inni surowo zakazywali”. Gdy to widzenie zniknęło, ukazała się postać anioła z wstęgą, na której był napis w języku polskim: „Rozjaśnienie nad swoimi grzechami, chcąc je dobrze poznać”.

Proboszcz, gdy mu dzieci zreferowały to widzenie, stanowczo zabronił chodzenia do domu krawcowej. Wtedy dzieci rozplakały się, bo uważały, że Matki Boskiej należy słuchać. Podczas wieczornego różańca dziewczynki na polecenie proboszcza zapytały, czy mają słuchać proboszcza. Odpowiedź była twierdząca. Skutkiem tego odzyskały dawny spokój i wesołość dziecięcą²⁵.

Następnego dnia również starsze niewiasty miały podejrzanе widzenia. E. Bilitewska już przed dwoma tygodniami, będąc na odpuszcie św. Anny w Sząbruku, ujrzała znaną z widzeń postać, która odezwała się do niej: „Ja też tu jestem”. Od 12 sierpnia tego typu odrębne widzenia zaczęły się mnożyć zarówno u E. Bilitewskiej, jak i u K. Wieczorek. Widzenia miały miejsce w różnych sytuacjach: po nabożeństwie, na polu, w drodze do domu, we własnym domu, na plebanii, w kościele. Następnym takich widzeń było znużenie, ociężałość, smutek, zwątpienie, niechęć do modlitwy i pracy. Podczas widzenia na plebanii obie niewiasty swoim wyglądem przeraziły obecnych²⁶.

Dnia 16 sierpnia dziewczynki podczas widzenia zapytały Matkę Boską, dlaczego każała im przychodzić do domu krawcowej? Wtedy Barbara otrzymała odpowiedź: „To było od złego ducha”. Nazajutrz dzieci za-

²⁴ Zob. *Benedictus XIV*, jw., lib. II, cap. 1; E. Kopeć: Problematyka rozpoznawania cudu. *Rocz. Teol-Kan.* 13 (1966) z. 2, s. 5—22; A. Locatelli: Il riconoscimento dei miracoli di Lourdes: indagine storica ed analisi scientifico-teologica. *Scuola cattolica* 103 (1975) 163—201.

²⁵ Die Erscheinungen in Dittrichswalde, s. 20—21.

²⁶ Tamże, s. 23.

pytały o dziwne widzenia niewiast w różnych miejscach. Odpowiedź brzmiała: „To jest od szatana”²⁷.

Powyższe wydarzenia, nie wymagające komentarza, nie mogą być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu problemu autentyczności wydarzeń gietrzwałdzkich. Nie ma wątpliwości, że nie pochodziły one od Boga. Jednakże zaciążyły one wyraźnie na całości wydarzeń. Do tego dołączyły się widzenia jakby ponadplanowe, odbierane przez osoby starsze po zakończeniu okresu zapowiedzianego. Wtedy to w prasie niekatolickiej z tego powodu zrobiono wiele wrzawy²⁸. Wiele nieporozumień wprowadziły nieprawdopodobne wizje dotyczące św. Józefa, nieba, czyśćca. Zaczęto też niekorzystnie mówić o niektórych bohaterkach wydarzeń gietrzwałdzkich, zwłaszcza o E. Bilitewskiej, która odwiedzając później Gietrzwałd miała zachować się hardo i obelżywie wobec proboszcza²⁹. Nie wykluczano też zmywy dwóch starszych niewiast. Problem ten jednak wymaga osobnego studium.

Nic więc dziwnego, że ks. Jan Zieliński w 1882 r. pisał: „Zważywszy tedy wszystko, co by na korzyść objawień gietrzwałdzkich i przeciw nim przemawiało, przyznać wypada, że daleko więcej jest zarzutów, które by słusznie przeciw nim podnieść można, aniżeli pozytywnych dowodów przemawiających za ich prawdziwością. Jedynym takim dowodem zdaje się być dobry ich skutek i wpływ ku rozpowszechnieniu nabożeństwa różańcowego. Gdyby też nie ta okoliczność, to by zapewne już dawno o Gietrzwałdzie zapomniano”³⁰.

Wydaje się jednak, że przeprowadzone studium upoważnia do wyciągnięcia wniosku korzystniejszego dla sprawy wydarzeń gietrzwałdzkich z 1877 r.

ZAKOŃCZENIE

Nie ulega wątpliwości, że objawienia prywatne, udzielane przez Boga osobom uprzywilejowanym, są rzeczywistością zauważalną w Kościele. Z Pisma Świętego wiadomo, że Bóg objawiał się niektórym ludziom tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Akta beatyfikacyjne i inne dokumenty Stolicy Apostolskiej dowodzą, że objawienia prywatne dokonują się po dzień dzisiejszy. I nic w tym dziwnego. Bóg może do każdego przemówić kiedy chce i jak chce. Kontakt Boga z człowiekiem jest bezpośredni. Bóg zbawia człowieka, a nie grupę ludzi. Każdy człowiek staje przed Bogiem osobiście. Zawsze są aktualne słowa Chrystusa, że Bóg może „z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi” (Łk 3,8). Dlatego Św. Paweł zaleca: „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie (1 Tes 5,19). Sobór Watykański II natomiast poucza: „Nie ma zatem żadnego członka, który by nie uczestniczył w posłannictwie całego Ciała, lecz każdy ma nosić w sercu swoim Jezusa jako świętość, a duchem proroctwa dawać świadectwo o Jezusie”¹.

Z drugiej jednak strony Chrystus nie uzależnił głoszenia ewangelii od swobodnej pracy ducha i twórczych sił serca ludzkiego. Bóg nie tylko

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Zieliński, jw. s. 175.

²⁹ Tamże, s. 193.

³⁰ Tamże, s. 229.

¹ Dekret *Presbyterorum Ordinis* o posłudze i życiu kapłanów, n. 2. AAS 58 (1966) 991.

zesłał Ducha Świętego, ale i ustanowił Kościół, którego czynnikami są ład i autorytet. Wszystkie sprawy Boże mają swój porządek. Tylko Kościół otrzymał publiczną misję głoszenia ewangelii, tłumaczenia jej i wprowadzania w życie. Dlatego Kościół broni objawienia Bożego przed błędem, a gdy zachodzi potrzeba wyznacza granicę rozdzielającą prawdę od fałszu.

Kościół przyjmując możliwość dokonywania się objawień prywatnych jednocześnie naucza, że publiczne objawienie Boże, które zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów, zawiera wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do uświęcenia się i zbawienia. Dlatego nie nakłada na wiernych ścisłego obowiązku wierzenia w objawienia prywatne, gdyż i bez nich można uświęcić się i zbawić. Nie wnoszą one nic do depozytu objawienia Bożego, a tylko kierują naszym postępowaniem. Stąd nie ma większego znaczenia doktrynalnego orzeczenie kościelne, że jakieś objawienie prywatne jest prawdziwe albo — co ma miejsce częściej — że nie wyklucza się jego prawdziwości. Orzeczenie takie jedynie oznacza, że dane objawienie w niczym nie sprzeciwia się wierze katolickiej i dobrym obyczajom oraz, że wierni mogą je przyjąć wiarą ludzką bez obawy narażenia się na niebezpieczeństwo duchowe. Stosunek papieży do objawień prywatnych w ciągu wieków streszczają słowa Jana XXIII, wygłoszone 18 lutego 1959 r. na zakończenie uroczystości obchodzonych w związku z setną rocznicą objawień w Lourdes: „Jeżeli zostali oni ustanowieni stróżami i interpretatorami Objawienia Bożego zawartego w Piśmie Świętym i Tradycji, to mają również obowiązek — uznawszy to po dojrzałym dochodzeniu za pożyteczne dla dobra ogólnego — polecać uwadze wiernych światła nadprzyrodzone, które Bóg zechciał dać według swej woli niektórym duszom uprzywilejowanym, nie dla przedstawienia nowej nauki, lecz by pokierować naszym postępowaniem”².

Należy przeto dziwić się, że sprawy autorytatywnego stwierdzenia autentyczności objawień gietrzwałdzkich z 1877 r. nie uważano dotąd za palącą. Do urzędowego wypowiedzenia się władza kościelna byłaby przynaglona, gdyby była przekonana, że objawienia te nie są autentyczne i zagrażają dobru duchowemu wiernych.

Przez objawienia gietrzwałdzkie, jak to wynika z przeprowadzonego studium, trzeba rozumieć tylko te widzenia i objawienia, których doznawały dzieci: Justyna Szafrzyńska i Barbara Samulowska — z wyłączeniem wszystkich wydarzeń odrębnych, jako nieprawdopodobnych i podejrzanych, których wiarygodności nie da się udowodnić i nie ma potrzeby udowadniać. Nie znaczy to jednak, że w odniesieniu do niepodejrzanych objawień gietrzwałdzkich możemy przeprowadzić pełny dowód, oparty na pewności moralnej wykluczającej wszelką poważną wątpliwość. Na wiele wątpliwości dotyczących wydarzeń sprzed stu lat nie można dziś dać zupełnie zadowalającej odpowiedzi. Jednakże tak wiele znamion przemawia za ich wiarygodnością, że żadną miarą nie wolno ich zlekceważyć. Przede wszystkim po dziś dzień widoczne są dobre i zbawienne skutki wydarzeń gietrzwałdzkich. Życie religijne Kościoła warszawskiego jest tak zrosnięte z sanktuarium gietrzwałdzkim, że trudno dopuścić myśl, iż mogło to stać się w wyniku chyrego błędu, a tym

² AAS 51 (1959) 147.

bardziej oszustwa. Utwierdza nas w tym przekonaniu stan prawno-faktyczny dotyczący Gietrzwałdu po ostatniej wojnie.

Stolica Apostolska, przekonana o dużym znaczeniu sanktuarium gietrzwałdzkiego dla Kościoła na Warmii, dekretem z dnia 20 października 1963 r. — odpowiadając na prośbę biskupa Tomasza Wilczyńskiego — zezwoliła na uroczystą koronację Obrazu Matki Boskiej w Gietrzwałdzie³, dekretem zaś z dnia 1 czerwca 1967 r. zatwierdziła specjalny formularz Mszy św. wotywniej *in Nativitate B.M.V. seu B.M.V de Gietrzwałd*⁴. Na mocy bulli Papieża Pawła VI z dnia 2 lutego 1970 r. kościół w Gietrzwałdzie otrzymał zaszczytny tytuł bazyliki mniejszej⁵.

Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, dnia 9 września 1967 r. — w przeddzień wyżej wspomnianej koronacji — w kościele współkatedralnym w Olsztynie wypowiedział znamienne słowa: „Ludowi świętej Warmii, który okazał się tak wiernym i wytrwałym, pragniemy jutro, przed obliczem Gietrzwałdzkiej Pani, wypowiedzieć słowa naszego uznania, czci i wdzięczności, bo gdyby nie jego wiara i wytrwałość, nie mielibyśmy dzisiaj po co jechać do Gietrzwałdu. To on otoczył wałem serc, jak bastionem miłości, swoją Świętą Panią i trwa przy Niej wiernie. A trwa tak wiernie, że dochował wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i swojej świętej, chrześcijańskiej Ojczyźnie”⁶.

Uprzywilejowana sytuacja Gietrzwałdu w związku z łaskami udzielonymi mu przez Stolicę Apostolską nie wyniknęła wprost z faktu wydarzeń, jakie miały tu miejsce sto lat temu. Stolica Apostolska udzielając wspomnianych przywilejów miała na uwadze kult maryjny, jaki w Gietrzwałdzie trwał od kilku wieków. Niemniej jednak pośrednio musiała uwzględnić także kult spotęgowany w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w związku ze znanymi wydarzeniami. Prymas Polski uczestnicząc w koronacji Obrazu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej nie zaakcentowałby tak mocno wielkiego znaczenia sanktuarium gietrzwałdzkiego w życiu religijnym Warmii, gdyby propagowany tu kult maryjny, zwłaszcza w ciągu ostatnich 90 lat, nie był oparty na mocnych podstawach faktycznych. To samo swoim uczestnictwem w uroczystości koronacyjnej w dniu 10 września 1967 r. wyrazili inni biskupi polscy. To samo podkreślił biskup Józef Drzazga w swoim przemówieniu podczas wspomnianej uroczystości, która zgromadziła, jak szacowano, około 150 tysięcy ludzi⁷. Ukazując historię kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, biskup olsztyński między innymi powiedział: „Kult ten wzrósł niewspółmiernie, gdy 90 lat temu... Matka Boża objawiła się w Gietrzwałdzie polskim dziewczętom... Objawienia miały ogromne znaczenie dla religijnego rozwoju

³ *Warmińskie Wiadomości Diecezjalne* 23 (1968) 81—82.

⁴ Breviarz warmiński na święto Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej zawiera dodatek lekcyjny: „Vetusta ac veneranda Beatae Mariae Virginis imago in sanctuario mariano civitatis Gietrzwałd, sub titulo Reginae Caelorum et Dominae Angelorum, magna populi frequentia veneratur praesertim in Nativitatis Mariae die festo. Quapropter die decima septembris anni millesimi nongentesimi sexagesimi septimi, altero christianitatis in Polonia incunte millenio, eadem sacra imago sollemniter coronata est; atque Summus Pontifex Paulus VI, pro territorio dioeceseos Warmiensis, festum Beatae Virginis Mariae de Gietrzwałd cumulavit”.

⁵ *Warmińskie Wiadomości Diecezjalne* 26 (1971) 37—38.

⁶ Tamże, 23 (1968) 97.

⁷ Tamże, s. 91.

stosunków w diecezji warmińskiej. Spowodowały one masowy ruch pielgrzymów całej Polski na Warmię, który trwa do dziś, coraz bardziej się rozwijając. Wzbudziły one nowe akcje duszpasterskie, takie jak różaniec rodzinny, wstrzemięźliwość, powołania kapłańskie i zakonne. Od czasu objawień zaczęła wzrastać liczba cudów i łask, uzyskanych za przyczyną Bogurodzicy Gietrzwałdzkiej. Dziś Gietrzwałd staje się coraz bardziej ośrodkiem ożywienia religijnego i ducha wiary w diecezji warmińskiej”⁸.

Jesteśmy dziś w lepszej sytuacji niż był biskup warmiński F. Krementz: możemy spojrzeć na wydarzenia gietrzwałdzkie z perspektywy stu lat. Spojrzenie to dostarcza nam silnego argumentu za słusnością postawy ludu warmińskiego, który zaufał Matce Boskiej Gietrzwałdzkiej i szerzy Jej kult. Powojenni biskupi Warmii mieli tę wyższość nad innymi jej biskupami z ostatniego stulecia, że nie musieli śledzić rozwoju sprawy gietrzwałdzkiej z dala od Gietrzwałdu. Sami udając się do sanktuarium gietrzwałdzkiego, nie tylko jako rządcy Kościoła warmińskiego, ale i jako pielgrzymi, mieli możność bezpośrednio i naocznie przekonać się o rozmiarach i skutkach kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, będącego odpowiedzią na wydarzenia sprzed stu lat.

Biskup warmiński F. Krementz nie mógł wiele uczynić dla sprawy gietrzwałdzkiej. Udzielił on kanonicznego zezwolenia na wydrukowanie broszurki o wydarzeniach gietrzwałdzkich, tym samym stwierdzając, że wierni mogą o nich czytać bez obawy niebezpieczeństwa duchowego. Obecny Biskup warmiński, któremu przypadł zaszczytny, ale i odpowiedzialny obowiązek przewodniczenia uroczystościom jubileuszowym, mógłby — wykorzystując doświadczenie całego wieku — uczynić urzędowy krok dalej. Otóż wydaje się, że nie nie stoi na przeszkodzie, aby tenże Biskup z okazji setnej rocznicy wydarzeń gietrzwałdzkich, zachowując ostrożność konieczną w sprawach wielkiej wagi, w uroczystej formie publicznej — wyraziwszy Bogu w imieniu Kościoła warmińskiego podziękowanie za ożywienie i umocnienie życia religijnego i za łaski uzyskiwane w sanktuarium w Gietrzwałdzie dzięki pośrednictwu NMP Gietrzwałdzkiej — zatwierdził i usankcjonował rozwinięty w czasie ostatnich stu lat pielgrzymkowy kult maryjny w Gietrzwałdzie oraz wyraził uznanie dla polskiego ludu warmińskiego za jego postawę maryjną⁹.

⁸ Tamże, s. 99.

⁹ Już po oddaniu niniejszego studium do druku miały miejsce fakty, które należy tu odnotować. Stolica Apostolska przyjęła do wiadomości sytuację wytworzoną w Gietrzwałdzie w związku z wydarzeniami sprzed stu lat. Sekretariat Stanu w piśmie z dnia 18 maja 1977 r., skierowanym do Biskupa Warmińskiego z okazji mającego się odbyć w Olsztynie i Gietrzwałdzie Ogólnopolskiego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego oraz zbliżającego się jubileuszu stulecia wydarzeń w Gietrzwałdzie, m.in. stwierdził: „Summus Pontifex fore accepit ut hoc anno in dioecesi Varmiensis duae celebrationes mariales maioris ponderis fiant: alteram sub finem mensis Iunii, Conventum nempe Mariologicum-Marianum in locis „Olsztyn” et „Gietrzwałd”, alteram mense Septembri in eodem sanctuario „Gietrzwałd” ob saeculum revolutum ex quo ibi, ut traditur, Beata Dei Genitrix se conspiciendam dedit... Cuius cultus ibi per hos centum annos feliciter incervit et in totam Poloniam salubriter manavit” (*Warm. Wiad. Diec.* 32: 1977, s. 229). Na wspomnianym Kongresie w dniu 25 czerwca 1977 r. w Olsztynie podjęto rezolucję tej treści: „IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczny prosi Biskupa Warmińskiego, aby mocą zwyczajnego swego urzędu pasterskiego potwierdził 100-letni kult Matki Boskiej w Gietrzwałdzie i wiarygodność objawień stojących u jego podstaw. Za odpowiedni dzień ogłoszenia tego

DIE STELLUNG DER KIRCHE ZU PRIVATOFFENBARUNGEN
MIT BESONDERER BERÜCKSICHTIGUNG DER DIETRICHSWALDER
EREIGNISSE

ZUSAMMENFASSUNG

Die Kirche, die das Auftreten privater Offenbarungen für möglich hält, lehrt gleichzeitig, dass die öffentliche göttliche Offenbarung, die mit dem Tode des letzten Apostels endete, alles enthält, was für Heil und Erlösung des Menschen nötig ist. Die privaten Offenbarungen tragen nichts zur göttlichen Offenbarung bei; sie lenken nur unsere Handlungsweise. Darum verpflichtet die Kirche die Gläubigen auch nicht, den privaten Offenbarungen Glauben zu schenken; daher hat auch das kirchliche Verdikt, dass irgendeine Privatoffenbarung glaubwürdig sei, keine grössere doktrinäere Bedeutung. Dieser Beschluss bedeutet nur, dass sich eine bestimmte Offenbarung in keiner Beziehung dem katholischen Glauben und guten Sitten widersetzt, und dass sie die Gläubigen ohne Gefahr für ihr Seelenheil als glaubwürdig annehmen können.

Die Ereignisse, die vor 100 Jahren in Dietrichswalde (Gietrzwałd) in der ermländischen Diözese stattgefunden haben, und deren Heldinnen zwei Mädchen — Justyna Szafryńska und Barbara Samulowska — waren, sind bisher nicht massgeblich zu tatsächlichen privaten Offenbarungen hinzugezählt worden. Der ermländische Bischof Ph. Krementz erteilte am 21. November 1877 die kanonische Erlaubnis zur Veröffentlichung der Broschüre über die Dietrichswalder Erscheinungen.

Der gegenwärtige ermländische Bischof könnte — anlässlich des hundertsten Jahrestages der denkwürdigen Dietrichswalder Erscheinungen — feierlich, mit der dabei gebührenden Vorsicht (wie es Angelegenheiten von grosser Wichtigkeit geziemt), aufgrund der Erfahrungen eines ganzen Jahrhunderts, den in den vergangenen 100 Jahren in Dietrichswalde entwickelten Marienkult bestätigen und anerkennen.

dekretu IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczny uważa centralne uroczystości Maryjne w Gietrzwałdzie 11 września 1977 roku" (tamże, s. 246). W dekreście Biskupa Warmińskiego, ogłoszonym po myśli rezolucji Kongresu, m.in. czytamy: „Zatwierdzamy kult Objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarogodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć" (Posłaniec Warmiński na rok 1978, Olsztyn 1977, s. 64—65).